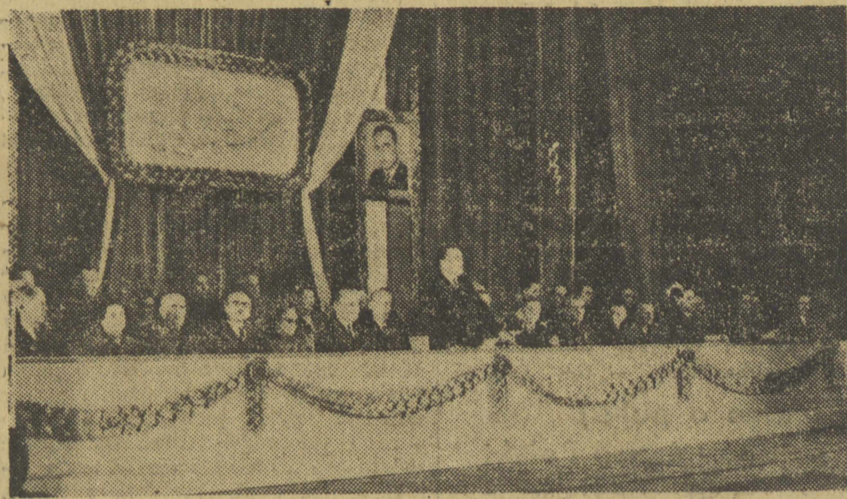


PPR - partią zwycięstwa w walce o niepodległość i władzę ludu polskiego

Uroczysta akademія z okazji 10 rocznicy powstania PPR z udziałem Prezydenta RP Bolesława Bieruta

Z okazji 10-ej rocznicy powstania Polskiej Partii Robotniczej odbyła się 28 bm. w Warszawie w Teatrze Polskim uroczysta Akademia, zorganizowana przez KC PZPR.

Przewodniczył Akademii przewodniczący KC PZPR Prezydent R. P. Bolesław BIERUTA.



Prezydium akademii w Warszawie. Prezydent Bieruta zagaja akademię.

W prezydium zasiadli członkowie Biura Politycznego KC PZPR: J. Cyranekiewicz, K. Rokossowski, J. Beran, Al. Zawadzki, Fr. Józwiak, R. Zambrowski, St. Radkiewicz, Fr. Masur, Z. Nowak, E. Ochab, H. Chelchowski, A. Rapacki, St. Matuszewski, członkowie KC PZPR: Fr. Fiedler, Wł. Dworakowski, St. Jędrzejowski, L. Kasman, H. Kozłowska, Wł. Korczyko, W. Kłosiewicz, Wł. Matwin, K. Mijał, Z. Modzelewski, M. Naszkowski, S. Popławski, P. Wojaś oraz sekretarz KW PZPR W. Wicha. Wśród członków Biura Politycznego i członków KC zajęły miejsca matka Małgorzata Fornalskiej, wdowa po Marcelem Nowotki i wdowa po Pawle Fiedlerze oraz zastępcy: Józef Jędrzejowski i działaczka młodzieżowa H. Jaworska, przewodniczący: St. Jodłowski, przadka z Zakładów Żyrardowskich, Knap robotnik Fabryki im. 1-go Maja w Pruszkowie, M. Suprun tokarz - metalowiec warsztatów głównych PKS Warszawa, H. Wójcik metalowiec z FSO na Żeraniu, K. Włodarczyk kpr. W. P.

Na akademii przybyli członkowie Rady Państwa z Marszałkiem Sejmu W. Kowalskim na czele, członkowie Rządu, liczni działacze partyn i z całego kraju, przedstawiciele stronnictw politycznych, organizacji społecznych, świata kultury, nauki i sztuki.

Obecni byli przedstawiciele placówek dyplomatycznych państw zaprzyjaźnionych.

Przemówienie Prezydenta RP

Przewodniczący KC PZPR Prezydent R. P. Bolesław Bieruta zagaja akademię, wygłaszając następujące przemówienie:

TOWARZYSZE!
Otwieram uroczystą akademię, poświęconą 10-leciu Polskiej Partii Robotniczej.

Na str. 2

Referat Fr. Józwiaka

»Nie ustaniemy w walce o takie prawa jak wasze«

Delegaci zagraniczni na zjazd b. więźniów Oświęcimia o projekcie Konstytucji

(Obsługa własna „Życia“)

Białystok, w styczniu
Korzystając z pobytu w Polsce delegatów zagranicznych, na Międzynarodowy Zjazd b. Więźniów Oświęcimia, przedstawicieli naszego pisma, przeprowadził z nimi krótkie wywiady o projekcie Konstytucji. A oto wypowiedzi delegatów.

Delegat Hiszpanii — Jaime Nieto:
Z szczególną radością przywitałem artykuł 75 zapewniający prawo azylu obywatelom państw obcych, przesładowanym za obronę interesów mas pracujących, walkę o postęp społeczny i działalność w obronie pokoju.

Sam korzystam z tego prawa jako bojownik o wyzwolenie ludu hiszpańskiego z pięć faszystowskiego frankizmu i jestem szczęśliwy, że dzięki temu mogę brać udział w Waszej ofiarnej walce o budowę socjalizmu, pracując jako frezjer w Fabryce Samochodów Osobowych na Żeraniu.
Wierzę, że lud hiszpański wywalczy wolność i będzie mógł korzystać z podobnej do Waszej Konstytucji.
Delegat Włoch Alberto Todoros b. więzień Mauthausen:

Polska Partia Robotnicza rozpoczęła swą działalność 10 lat temu w ponurym okresie krwawej niewoli hitlerowskiej. Był to najcięższy okres w dziejach narodu polskiego i w dziejach wszystkich narodów Europy.
Polska Partia Robotnicza była w Polsce jedyną partią, która podjęła nieustraszoną, niezłomną, bohaterką walkę ze zdrajcami najeżdżącą faszystowskim. Była jedyną partią, która mobilizowała do tej walki śmiało, nieustraszenie, bez wstydzenia cały naród. — Była jedyną partią, która budziła w narodzie wiarę w zwycięstwo sił wyzwoleniczych: sił postępu, demokracji i socjalizmu nad zbrodniczymi i zwyrodniałymi siłami faszystów i imperialistycznej grabieżczy. Była jedyną partią, która głosiła, że niezawodną i prawdziwą ostoją tych sił wyzwoleniczych może być tylko Wielki Zw. Radziecki — państwo socjalistyczne, że natchnieniem i genialnym sternikiem tych sił jest Wódz światowego proletariatu i narodów radzieckich, Wódz niezwykłej Armii państwa socjalistycznego — Józef Stalin.

Dziś, gdy po 10 niezapomnianych latach, które dzięki dokonanym przeobrażeniom pozwoliły nam zrobić opóźnienie wiekowe, rozważamy warunki walki, sytuację, drogę i działalność Polskiej Partii Robotniczej — możemy stwierdzić to, co jest już oczywiste dla wszystkich: Polska Partia Robotnicza była JEDYNĄ W POLSCE PARTIĄ, KTÓRA GŁOSIŁA NARODOWI PRAWDĘ, WSKAZYWAŁA KLASIE ROBOTNICZEJ I MASOM PRACUJĄCYM DROGĘ ZDOBYCIA WŁADZY, PROWADZIŁA WIERNIE NARÓD I MASY LUDOWE DO ZWYCIĘSTWA, DO WYZWOLENIA POLSKI.

Dziś składamy najgłębszy hołd pamięci tych, których, niestety — nie ma już wśród nas, tych, którzy powołał Partię do życia, którzy technicznie i nia swą twórczą, czynną myśl, uczucie i wolę, poświęcając jej własne swe życie. Nigdy niezapomniane pozostaną w pamięci naszej, w pamięci ludu pracującego i narodu postacie pierwszych organizatorów PPR,

Wasz naród, obchodził w niedziele radosny dzień. Otrzymał projekt nowej Konstytucji, zapewniającej masom pracującym pełne prawa i swobody obywatelskie oraz możliwość wspaniałego rozwoju. My bojownicy o pokój i postęp społeczny nie ustaniemy w walce, by narodom uciśnionym przez jarzmo faszystowskiego kapitalizmu wywalczyć podobne prawa.

Delegatka Francji Louise Alcon sekretarz generalny Związku byłych Więźniów Oświęcimia we Francji:

Konstytucja naszego kraju jest zbiorem praw dla garstki wyzyskiwaczy, kapitalistów i obszarników. Ludowi pracującemu zostawiono tylko prawa do bezrobocia, głodu i nędzy.

Krańcowo inna jest Wasza Konstytucja. Cieszę się wraz z Wami z tej wielkiej zdobyczy waszego ludu i wyrażam głębokie przekonanie, że naród francuski pod przewodnictwem Komunistycznej Partii Francji wygra walkę o wyzwolenie i postęp społeczny.

jej kierowników i bohaterów: Marcelego Nowotki, Pawła Fiedera, Małgorzaty Fornalskiej, Janka Krasickiego, Józefa Wieczorka — założycieli Polskiej Partii Robotniczej. Na wieki pozostaną w pamięci narodu tysiące ofiarnych bojowników, którzy szli w bój z okrutnym wrogiem, którzy z imieniem Partii na ustach, oddali w walce o jej idee ostatnie swe tchnienie.

Uczcijmy dziś ich pamięć minutą ciszy...

Fakt, że dziesięciolecie PPR zbiega się z ogłoszeniem projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej nabiera symbolicznego znaczenia. Nasza Konstytucja zrodziła się w wyniku walk, które trwały dziesiątki lat oraz dokonanych w odrodzonej, ludowej Polsce przeobrażeń, do których bohaterka PPR wniosła tak wielki wkład.

Nieprzemijająca zasługa Polskiej Partii Robotniczej jest właśnie doprowadzenie do skutku, ofiarnych zmagani i walk ludu polskiego — do zwycięstwa. Zdobycie władzy przez lud polski, przez klasę robotniczą, które stało się możliwe dzięki historycznemu zwycięstwu Wielkiego Kraju Socjalizmu nad hitlerowską bestią, wyzwoliło niewyczerpane siły tkwiące w narodzie polskim, siły, które dziś prowadzą Polskę do rozkwitu, które zapewniają Polsce zaszczytne miejsce wśród wolnych narodów świata.

Obchód 10-lecia Polskiej Partii Robotniczej daje nam nie tylko sposobność do spojrzenia na przebyta drogę, lecz przede wszystkim pozwa-

la nam z jeszcze większym poczuciem słuszności naszej sprawy — sprawy ludu pracy i sprawy narodu — z jeszcze większym zapałem i pasją mobilizować wszystkie zdrowe siły w Narodowym Frontie Walki o Pokój i o Plan 6-letni.

Pokolenie, które starło się zwycięsko z hitlerowskim potworem, nie ulegnie się hitlerowskim upiorom, którym amerykańskie imperialiści znów dają śmiertelną broń. Nie ma wątpliwości, że knowania podżegaczy wojennych zakończą się sromotną klęską. Jest świętym obowiązkiem każdego z nas zaoferować naszemu narodowi i innym narodom niedoli i cierpienia, które niesie wojna. Dla osiągnięcia tego celu nie będziemy szczędzić sił. Dlatego też obchód 10-lecia Polskiej Partii Robotniczej łączymy z APELEM: DO WYTYCZONEJ PRACY NA RZECZ NASZEJ OJCZYZNY, NASZEJ LUDOWEJ PANSTWA I CAŁEGO OBOZU POKOJU.

Po przemówieniu Przewodniczącego PZPR długo nie milkną owacyjne oklaski.

Głos zabiera członek Biura Politycznego KC PZPR Fr. Józwiak-Witold, który wygłasza referat, obracający walkę i dzieło Polskiej Partii Robotniczej. (Tekst referatu podajemy na str. 2).

Następnie odczytany został projekt depeszy do Józefa Stalina.

(TEKST DEPEZY PODAJEMY ODDZIELNIE).

Entuzjastycznymi, gorącymi oklaskami przyjmują uczestnicy akademii tekst depeszy.

Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej dokument zdobywczy ludu pracującego

Wypowiedzi społeczeństwa o projekcie Konstytucji

Na budowach stolicy, w kopalniach i hutach śląska, w stoczniach Wybrzeża, w tysiącach zakładów pracy i w zagrodach chłopskich, w pracowniach naukowców i uczelniach — najwyższe zainteresowanie wzbudza opublikowany 27 bm. projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Z uznaniem i dumą wypowiadają się ludzie pracy o Wielkiej Karcie osiągnięć i zwycięstw ludu polskiego.

K. Gertner, kolejarz, wybitny racjonalizator, odznaczony orderem „Sztandar Pracy” II klasy, mówi:

„Jestem człowiekiem starszym, pamiętam konstytucję Państwa Polskiego, uchwaloną w okresie między r. 1918 i 1939. Przypominam sobie, jak to w kwietniu 1935 r. wysłała ustawa, która przyniosła jeszcze większe pięta dla człowieka pracy — porównuję ten fakt z powołaniem obecnie całego narodu do dyskusji nad nową Konstytucją i mówię głośno do członków swojej rodziny, do synów, córek i wnuków — oto jest nasza Ludowa Konstytucja. Konstytucja państwa naszego, państwa ludzi pracy“.

Wytapacz huty „Ferrum” J. Nowicki wyrażający średnio 164 proc. normy stwierdza:

„Postanowienie o dyskusji narodowej to bardzo wielka rzecz. Oto władza ludowa zwraca się do obywateli, którym zapewniła i zagwarantowała prawdziwą wolność“.

W. Limański, pierwszy wytapacz, mówi:

„O kłamstwach konstytucji sanacyjnej przekonałem się na własnej skórze i losach swojej rodziny. Było nas 14-16 rodzin, w tym 7-miu braci. Zaden z braci nie pracował, bo nie mogliśmy dostać pracy. W domu był głód, bo z wyjątkiem ojca wszyscy byliśmy bezrobotni. Tak wyglądała praca robotnicza w konstytucji burżuazyjnych“.

Na największej budowie Warszawy — na MDM, brygadziści na bloku VI B J. Woźnica mówi:

Przemówienie Prezydenta RP na łamach »Prawdy«

MOSKWA (PAP). Dziennik „Prawda” opublikował tekst przemówienia wygłoszonego 23 bm. przez Prezydenta Bolesława Bieruta na posiedzeniu Komisji Konstytucyjnej. Dziennik zamieścił również informacje o uchwale Komisji Konstytucyjnej w sprawie ogólnonarodowej dyskusji nad projektem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

W numerze jutrzejszym „Życia” drukujemy artykuł, wyjaśniający cele i formy ogólnonarodowej dyskusji nad projektem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Depesza do Stalina

Uczestnicy uroczystej Akademii z okazji 10-ej rocznicy powstania PPR wystosowali do Generalissimusa Józefa STALINA następującą depeszę:

Do
Towarzysza Józefa STALINA
Moskwa — Kreml

Zebrani na uroczystej Akademii w 10-tą rocznicę powstania Polskiej Partii Robotniczej pozdrawiamy Cię najgoręcej Drogi nasz Wódzu i Nauczycielu, Wielki Sterniku światowej klasy robotniczej, wszystkich bojowników o wolność narodów, pokój i socjalizm.

Na przestrzeni minionych 10-ciu lat w historii polskiego ruchu robotniczego, które stały się latami największych rewolucyjnych przemian w życiu narodu polskiego, Twoje imię i Twoja nauka były dla nas sztandarem i nieomylnym drogowskazem w zwycięskich bojach o wyzwolenie Polski z jarzma okupacji hitlerowskiej, o ustanowienie władzy ludu pracującego miast i wsi, o odbudowę i odrodzenie naszego kraju.

Dzięki Twoim dalekowszycym wskazaniom i radom PPR ugruntowała władzę demokracji ludowej, wprowadziła Polskę na tory budownictwa socjalistycznego i wywalczyła zjednoczenie polskiej klasy robotniczej pod niezwykłym sztandarem marksizmu — leninizmu.

Wierni ideologii Lenina — Stalina, przyjmując w szeregach PZPR cały dorobek bohaterkiej PPR, niezachwianie prowadzić będziemy naród polski po drodze budownictwa socjalistycznego ustroju, zapewniającego siłę, niezawodność i rozkwit naszej Ojczyzny.

Będziemy nieugięcie wzmacniać państwo demokracji ludowej i jego podstawę — sojusz robotników i chłopów.

Będziemy realizować wytrwale wielki plan 6-letni, rozwijając gospodarkę i kulturę w kierunku całkowitego zwycięstwa socjalizmu.

Będziemy zacieśniać i pogłębiać braterską przyjaźń i niezłomny sojusz narodu polskiego z narodami ZSRR, gwarantując naszą niepodległość, postępu i pokój.

Będziemy stale wzmacniać siłę bojową naszej partii — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, budując jej czujność rewolucyjną wobec zakusów wrogów klasy robotniczej, uzbrajając ją w doświadczenie partii Bolszewików, wychowując w duchu największej wierności ideologii marksizmu — leninizmu.

Będziemy, nie szczędząc sił, zwiększać nieustannie wkład naszego narodu do wspólnego dzieła sparaliżowania imperialistycznej agresji i ugruntowania pokoju między narodami.

W tej walce Twoje imię umiłowane przez wszystkich prostych ludzi kuli ziemskiej, przez wszystkie narody walczące o pokój, wolność i socjalizm, będzie naszym sztandarem i źródłem niezachwianej wiary w nasze zwycięstwo.

maszynowymi. W kilka dni później policja strzelała pod Nowosielcami do chłopów. W ten sposób skończyła się wtedy nasza „dyskusja” nad konstytucją i bolączkami wsi. Musieliśmy wówczas ulec faszystowskiej przemocy.

Ale pozostała w nas głęboka wiara, że nadejdzie dzień, kiedy lud zdobędzie władzę. Dziś lud zapisuje swoje zwycięstwa w tym wielkim dokumencie, jakim jest nasza ludowa Konstytucja i cały lud wypowiada się o niej“.

Zgon Marszałka Czobjalsana

Premiera Mongolskiej Republiki Ludowej

26 stycznia 1952 r. o godz. 18 min. 50 zmarł po długiej i ciężkiej chorobie członek Biura Politycznego KC Mongolskiej Partii Ludowo-Rewolucyjnej, premier Mongolskiej Republiki Ludowej — marszałek Czobjalsan.

Po zgonie marszałka Czobjalsana wystosowane zostały następujące depesze kondolencyjne:

Depesza kondolencyjna Prezydenta R. P.

Do
Towarzysza G. BUMACENDE
Przewodniczącego Prezydium
Wielkiego Huratu Ludowego
Mongolskiej Republiki Ludowej
ULAN BATOR

Proszę przyjąć najserdeczniejsze wyrazy współczucia z powodu zgonu Towarzysza Marszałka H. Czobjalsana, Premiera Rządu Mongolskiej Republiki Ludowej, towarzysza walki Wielkiego Suche Batora i wodza narodu mongolskiego w jego walce o wolność i postęp.

BOLESŁAW BIERUTA

Depesza kondolencyjna Premiera Cyranekiewicza

Do
Towarzysza Gurunzaba
Wicepreziera Mongolskiej Republiki Ludowej
ULAN BATOR

Z powodu zgonu Towarzysza Marszałka Czobjalsana, Premiera Rządu Mongolskiej Republiki Ludowej, wierę mego syna i wodza ludu pracującego Mongolii, proszę przyjąć najserdeczniejsze kondolencje Rządu RP i moje własne.

Naród polski wierzy, że dzieło Wielkiego Suche Batora i jego najbliższego towarzysza walki Czobjalsana wiec nie żyć będzie w sercach narodu mongolskiego i prowadzić go będzie do coraz większych zwycięstw na drodze

do socjalizmu oraz umocnienia przyjaźni między narodami.

JÓZEF CYRANKIEWICZ

Depesza Marszałka Rokossowskiego

Min. Obrony Narodowej Mongolskiej Republiki Ludowej Gen.-lejtendant ZANCIW

W związku z przedwczesnym zgonem Marszałka Czobjalsana, Premiera Rządu Mongolskiej Republiki Ludowej, organizatora Ludowej Armii Mongolskiej, bohatera wojny z imperializmem japońskim, składam Wam oraz Mongolskiej Armii Ludowej w imieniu własnym i w imieniu żołnierzy Wojska Polskiego wyrazy głębokiego współczucia.

Min. Obrony Narodowej RP Konstanty ROKOSSOWSKI Marszałek Polski

Depesza KC PZPR

Do KC Mongolskiej Partii Ludowo-Rewolucyjnej

ULAN — BATOR

W imieniu polskiej klasy robotniczej i całego narodu łączymy się z Wami w żalobie, jaka dotknęła naród mongolski po zgonie nieodżałowanego towarzysza Czobjalsana marszałka i premiera Mongolskiej Republiki Ludowej, sławnego rewolucjonisty i patrioty.

Naród polski zachowa na zawsze pamięć o wielkim przywódcy Mongolskiej Republiki Ludowej, który prowadził nieugięcie swój lud drogą demokracji, socjalizmu i pokoju w braterskim sojuszu ze Związkiem Radzieckim — bastionem wolności i niepodległości narodów.

KC PZPR

Zabezpieczać naszą niepodległość — to stale podnosić siłę Polski

Przemówienie Franciszka Jóźwiaka-Witolda na akademii w Warszawie

Na uroczystej akademii ku czci 10 rocznicy powstania PPR (sprawozdanie podajemy na str. 1), członek Biura Politycznego KC PZPR Franciszek Jóźwiak-Witold wygłosił przemówienie, które podajemy poniżej w obszernym streszczeniu:

Towarzysze!
Mija dziesięć lat od momentu, gdy w noc niewoli hitlerowskiej zrodziła się Polska Partia Robotnicza, aby doprowadzić polską klasę robotniczą, a pod jej kierownictwem naród polski do walki na śmierć i życie z najeźdźcą faszystowskim, do walki o wolność, o niepodległość, o władzę ludu.
Krew z krwi, kość z kości ludu polskiego, spadkobiercy patriotycznych tradycji naszej przeszłości — kontynuatora walki KPP — Polska Partia Robotnicza, opierając swój program na wielkich ideach marksizmu — leninizmu, całą swą bohaterską działalnością potwierdziła słusność słów tow. Stalina, że „w ciężkich latach panowania faszystów w Europie komuniści byli wiernymi, odważnymi i ofiarnymi bojownikami o wolność narodów, bojownikami przeciw reżimowi faszystowskiemu”.

PPR stanęła na czele mas pracujących w chwili, gdy okupant hitlerowski zagrażał samemu istnieniu narodu polskiego. Katastrofa wrześniowa ujawniła nagie bankructwo burżuazyjnego państwa polskiego i nagą zdradę rządzącej klikki sanacyjno-dwójkarskiej.

Pierwszego września 1939 r. hordy hitlerowskie wtargnęły do Polski. Rozegrał się ostatni akt zdrady rządów sanacyjnych. Zdradcy, którzy torowali drogę tym hordom agresorów do Polski i do Europy przez swój sojusz z Hitlerem, którzy w latach okupacji licznie współpracowali z Gestapo,

Oficerowie sztabowi omawiają szczegóły rozejmu w Korei

PEKIN (PAP). W toku obrad podkomisji rozejmowej w Panmunzonie, delegacja koreańska - chińska wyraziła zgodę na propozycję, aby oficerowie sztabowi obu stron odbyli kilka spotkań, w celu omówienia szczegółów, dotyczących wprowadzenia rozejmu w życie.

Przedstawiciel wojsk ludowych podkreślił jednak, że ponieważ osiągnięto już porozumienie przewidujące, iż żadna ze stron nie będzie zwiększała swych sił powietrznych po zawarciu rozejmu, sprawa ta nie powinna być omawiana przez oficerów sztabowych. Nie będzie też omawiana sprawa budowy i odbudowy lotnisk na obszarze Korei Płn. ponieważ należy ona wyłącznie do kompetencji rządu Republiki.

Delegacja amerykańska przyjęła do wiadomości oświadczenie przedstawicieli wojsk ludowych i podkomisja zawiesiła obrady do chwili otrzymania sprawozdania od oficerów sztabowych. 27 bm. odbyło się pierwsze posiedzenie oficerów sztabowych obu stron.

Wielki sukces gospodarki czechosłowackiej

PRAGA (PAP). Państwowy Urząd Statystyczny Czechosłowackiej Republiki Ludowej opublikował komunikat o wynikach wykonania planu gospodarczego na r. 1951.

Komunikat stwierdza, że w wielu dziedzinach osiągnięto poziom produkcji przewidziany pierwotnym projektem planu 5-letniego na r. 1953, m. in. w dziedzinie wydobycia węgla, rudy żelaznej, wytopu stali, produkcji włókna syntetycznego, samochodów ciężarowych.

Porównując z r. 1950 produkcja przemysłu czechosłowackiego — wzrosła o 14,9 proc., w tym produkcja przemysłu budowy maszyn ciężkich o 22,9 proc., przemysłu lekkiego o 10,6 proc., przemysłu spożywczego o 5,7 proc. Wydatność pracy w przemyśle wzrosła o 9,7 proc.

Produkcja rolnictwa w porównaniu z r. 1950 wzrosła o 6 proc.

Dochód narodowy Czechosłowacji wzrósł w porównaniu z r. 1950 o 10 proc.

W walce z imperialistycznym jarzmem

Stan wyjątkowy w Iraku — Walki w Egipcie i Tunisie

PARYŻ (PAP). W nocy z niedzieli na poniedziałek nastąpiła w Egipcie zmiana rządu. Król udzielił dymisji Nahaasowi Paszy. Na czele nowego rządu stanął tzw. „niezależny” polityk Ali Maher Pasza, obejmując zarazem automatycznie funkcje generalnego gubernatora wojskowego. W skład nowego rządu egipskiego wchodzi również „niezależni” ministrowie. Stan wojenny w Egipcie trwa.

Nowy premier Maher, który zachował dla siebie tekę ministra spraw zagranicznych i ministra wojny, zakomunikował, iż „kontynuować będzie program poprzedniego rządu”.
NOWY JORK (PAP). Agencja „United Press” podaje z Kairu, że premier Maher proponuje królowi Farukowi rozwiązanie parlamentu, jeżeli parlament nie udzieli poparcia nowemu rządowi.

MOSKWA (PAP). W Egipcie panuje nadal napięta sytuacja. Wszystkie główne ulice Kairu, mosty, gmachy rządowe i miejsca publiczne ochraniają przez silne oddziały policji i wojska. Po mieście krążą nieustraszone samochody ciężarowe z żołnierzami, znajdującymi się w stanie pogotowia bojowego.

działają pokłony w przedpokojach amerykańskiego departamentu stanu i w swych „apelach” wzywają ONZ, aby interweniowała w Polsce z taką samą energią i tymi samymi środkami co w Korei.

Rok 1939 stał się sprawdzianem prawdziwego patriotyzmu, dokumentując równocześnie, że walczą o niepodległość swojej Ojczyzny i narodu, broniąc jego wolności umięją do końca tylko masy pracujące, że kierował tą walką bohatersko i bezkompromisowo potrafi tylko klasa robotnicza.

Dla nas, komunistów, słowo Polska, słowo Ojczyzna — było i jest ukończeniem naszego narodu, naszej ziemi, naszego języka i kultury.

Klęska wrześniowa zastała społeczeństwo polskie rozgoryczone, nieprzygotowane do walki z okupantem. Szerokie masy szukały siły, wokół której mogłyby się skupić, by przeciwstawić się najeźdźcy. Siłą taką nie mogła być ani faszystowska sanacja, ani współodpowiedzialni za tragedię wrześniową endecy, prawicowi przywódcy PPS, chiono-piastowskie kierownictwo SL. Nazajutrz po wkroczeniu okupanta rozpoczął się żywioły proces skupiania szerokiego demokratycznego, postępowego, antyfaszystowskiego sił narodu. Członkowie KPP nawiązują kontakty ze starymi towarzyszami, z jednolitofrontowymi członkami PPS, z lewicą ruchu ludowego, z radykalną inteligencją.

Napad hord hitlerowskich na Zw. Radziecki stał się dla walki narodu polskiego przełomowym momentem.

Masy ludowe zrozumiały, że nowy etap wojny, gdy armie hitlerowskie są na froncie wschodnim, pozwala na skuteczne uderzenia w tyły tych armii, na dezorganizowanie transportu, dowozu żywności, niszczenie żywej siły nieprzyjaciela, aby przyspieszyć klęskę okupanta. Jak nigdy dotąd dojrzała potrzeba zespolenia i zorganizowania tych dążeń mas ludowych. Bardziej niż kiedykolwiek trzeba było partii rewolucyjnej, ofiarnej, oddanej proletariatu i swemu narodowi. Z tych potrzeb polskich mas pracujących i narodu polskiego zrodziła się nasza bojowa, rewolucyjna, marksistowsko-leninowska Polska Partia Robotnicza.

Na czele Partii stanęli wypróbowani bojownicy klasy robotniczej, b. członkowie KPP. Sekretarzem Partii został tow. Marceł Nowotko.

15 stycznia 1942 r. KC Partii wydał pierwszą odezwę do robotników, chłopów i inteligencji, do wszystkich patriotów polskich.

Istotą programu politycznego PPR była organiczna jedność podstawowych elementów: bezkompromisowa walka z okupantem, walka o wyzolenie narodowe w nierozdzielnej łączności z walką o wyzwolenie społeczne, przy hegemonii klasy robotniczej pod kierownictwem PPR, w oparciu tej walki o braterski sojusz ze Zw. Radzieckim.

Ta podstawowa zasada stała się kamieniem węgielnym walki i pracy PPR. Konsekwentne wcielanie tej podstawowej zasady w życie sprawiło, że PPR była jedyną partią, która mogła od pierwszej chwili mobilizować masy ludowe do zwycięskiej walki z najeźdźcą, wysunąć się jako zorganizowany oddział klasy robotniczej na czoło walki i odegrać decydującą rolę w historycznych zmaganiach o narodowe i społeczne wyzwolenie.

Od momentu swego powstania PPR wdziała w Kraju Socjalizmu nie tylko jednego, potężnego i niezłomnego sojusznika w walce zbrojnej z okupantem, ale również braterskiego sojusznika klasowego.

Reakcja polska, elementy kapitalistyczno-obszarnicze, rząd emigracyjny

ny będący wyrazicielem ich interesów, widzieli w ZSRR przede wszystkim groźną siłę, która wzmacniała i uskrzydlała nadzieje polskich mas pracujących w ich walce wyzwoleniczej, w walce o rządy ludu.

To spędzało sen z oczu Sosnkowskich i Raczkiewiczów, Zaleskich i Mikołajczyków, Zarembow i Pużaków.

Stąd teoria „dwóch wrogów”, stąd kontynuowanie pod osłoną tej teorii przedwrześniowej antyradzieckiej, a w istocie swej prohitlerowskiej polityki.

„My nie chcemy polskimi rękami przycynić się do klęsk niemieckich” — głosił dowództwo AK PPR przejrzała też zdradziecką politykę emigracyjno-delegacką klikki. Toteż słusznie, po marksistowsku ocenila fałszywość i zgubność tej polityki i z całą konsekwencją i rewolucyjną bezkompromisowością demaskowała ją i zwalczała.

Od momentu swego powstania i przez cały czas okupacji PPR konsekwentnie realizowała hasło bezkompromisowej walki zbrojnej z okupantem.

O władzę ludu

Od momentu swego powstania w styczniu 1942 r. i przez cały czas okupacji PPR konsekwentnie i po marksistowsku walczyła o wyzwolenie narodowe z walką o wyzwolenie społeczne, tzn. o władzę ludu pod przewodnictwem klasy robotniczej.

W pierwszej swej deklaracji oraz w podstawowym dokumencie programowym, wydanym w listopadzie 1943 r. PPR nakreśliła swój program: walka z najeźdźcą i rodzimym faszystwem o Polskę demokratyczno-ludową, przeprowadzenie w wyzwolonej Polsce reformy rolnej, unarodowienie wielkiego i średniego przemysłu, walka o macierzyste ziemie piastowskie nad Odrą, Nysą i Baltykiem, zawarcie trwałego sojuszu ze Zw. Radzieckim.

Burżuazja i obszarnictwo, swym wczulonym nienawiścią klasową wchem — od razu wyczuła w PPR poważną i niebezpieczną dla siebie siłę, mobilizującą masy ludowe do walki nie tylko przeciw okupantowi, ale i przeciwko faszystwom rodzimemu o władzę ludu. Od pierwszych dni istnienia Partii reakcja polska rozpoczęła oszczerzać nagonkę na PPR, na GL. Gdy wyczerpano cały arsenał plugawych kalumni, zaczętniętych z goebbelsowskiego słownika — sięgnięto po najohydniejsze środki walki — rozpoczęto walkę bratobójczą.

Zwycięstwo stalingradzkie rozwinęło raz na zawsze zbrodnicze rachuby reakcji polskiej i jej anglosaskich miododawców na wykrawanie się Zw. Radzieckiego, Sosnkowskiego, Bor-Komorowskiego, Mikołajczyki, Arciszewscy — doskonale rozumieli, że zwycięstwo Zw. Radzieckiego jest przesądzone i że polska klasa robotnicza wraz z pracującym chłopstwem sięgnie po władzę nazajutrz po wyzwoleniu Polski przez Armię Radziecką.

Nieugięci i nieustraszeni

To kazało im uaktywnić walkę z lewicą polską, z PPR. R. 1943 stał się rokiem całkowitego porozumienia między delegatami i wywiadem niemieckim. Odsunął to ohydę narodowej zdrady proces Doboszyńskiego, proces Tatara i proces Startu.

W październiku 1943 r. w depezy do „Premiera RP” w Londynie — Stron. Narodowe pisało: „SN uważa za konieczne natychmiastowe przystąpienie do bezwzględnej walki, mającej na celu zniszczenie organizacji komunistycznej w Polsce. SN dąży do osiągnięcia pełnego współdziałania wszystkich polskich czynników w kraju w tej walce”.

Strzelał i mordował naszych najofiarniejszych towarzyszy, płomiennych bojowników o wolność i sprawę ludu — nie tylko oprawca hitlerowski — strzelec i faszystowski „rodzimy” zdrajca narodu.

Strzelał z karabinów i automatów angielskich i amerykańskich. Przekazywał spisy PPR-owców, gwardzistów i lewicowców do Gestapo. Krew tow. Mariana i tow. Pawła, krew Jasi Fornalskiej, Janka Krasickiego, Hanka Sawickiej i wielu, wielu innych pomordowanych, jest na rękach zbrodniarzy emigracyjno-delegackich — wczorajszych agentów wywiadu hitlerowskiego, dzisiejszych agentów wywiadu anglo-amerykańskiego.

Ani wzrastający terror okupanta, ani nasilenie mordów bratobójczych nie osłabiło idea i walki PPR. Niezwyciężona idea marksizmu-leninizmu, gorące ukończenie Ojczyzny, proletariacka solidarność z Krajem Socjalizmu silniejsze były od terroru hitlerowskiego, od bratobójczych strzałów zza węgla. Ani „anty”, ani mordy w Borowie i Pardołowie nie mogły cofnąć i odmienić faktu, że wraz z narastającą zwycięską ofensywą Armii Radzieckiej rozpoczyna się w Polsce proces przesuwania sił na lewo, ku klasie robotniczej, ku PPR.

R. 1943 był jednocześnie rokiem następującej walki partyzanckiej GL. Według niepełnych danych tylko w 1943 r. Gwardia Ludowa przeprowadziła 1.208 akcji bojowych, stoczyła 169 większych bitew z okupantem, w któ

Każdy dzień powiększał szeregi bojowników. I mścili na wrogu każdą jego podłość i zbrodnie popełnione na naszej ziemi ojczystej. Mścili, gdy za 50 powieszonych rzucali granaty na Dworzec Główny, Café Club i Mi-tropę, mścili, gdy odebrali okupantowi milion zł kontrybucji, nałożonej na ludność bohaterskiej Warszawy. Mścili, gdy staczali zwycięskie boje z dywizjami hitlerowskimi, niszcząc żywe siły wroga.

Gwardia Ludowa stała się bazą, na której PPR realizowała swe słusne hasło narodowego frontu walki przeciwko najeźdźcom hitlerowskim, przeciwko rodzimym obszarnikom i burżuazji o wyzwolenie narodowe, o władzę robotników i chłopów. Rósł z każdym dniem autorytet PPR, bohaterstwo żołnierzy GL, sukcesy w walkach z okupantem zjednywały sobie sympatię całego społeczeństwa. Jednoczyli się pod hegemonią klasy robotniczej szeregi chłopów, inteligencji i drobniomieszczan — potężna koalicja antyfaszystowska. Kierowała jej walka nasza bohaterska, rewolucyjna Polska Partia Robotnicza.

Wszystkie sukcesy, jakie odniosła władza ludowa, były możliwe dzięki temu, że Partia nasza przez cały czas wierna była ideałom marksizmu-leninizmu, że kierowała się doświadczeniem WKP(b), radami jej i naszego nauczyciela — tow. Stalina.

W walce o pokój i bezpieczeństwo Polski

Są jednak ciemne siły, dla których nowa Warszawa i Nowa Huta, dla których cyfry wykonywanych planów produkcyjnych, radośny śmiech naszych dzieci, wolna, pokojowa współpraca narodów Zw. Radzieckiego, krajów demokracji ludowej, Chin Ludowych, NRD — to przekreślenie ich możliwości ekspansji, to mniejsze dywidendy, to ograniczenie możliwości wycisku i gwałtu.

A dolar jest chciwy i żądny grabieży. Wojeńnym knowaniem imperialistów amerykańskich potężny Zw. Radziecki przeciwstawia swą bezkompromisową politykę pokojową. Sesja ONZ stała się odbiciem walki jaka toczy się między dwoma światłami — światłem krwawego imperializmu, żądnego mordu i wojny, i światłem wolności, postępu i pokoju.

Byli już tacy, którzy próbowali swoje tanki, swoje działa i swoich żołnierzy postać przeciwko Zw. Radzieckiemu. Wiemy kto im do tego dopomógł, kto ich poszczał i w tymo jaki był ich koniec.

I ani przez chwilę nie wątpimy, że koniec imperialistów amerykańskich, gdyby próbowali rozpocząć III wojnę — byłby taki sam. Ale my nie chcemy wojny. Kochamy nasz kraj ojczysty, naszą ziemię nasiąklą bohaterską krwią naszych wyzwolicieli żołnierzy radzieckich, nasiąklą serdeczną krwią partyzantów, Gwardii i Armii Ludowej, żołnierzy I i II Armii Wojska Polskiego. Kochamy każdy nowo-zbudowany dom na MDM, każdą nową fabrykę, każdą nową szkołę, budowaną ofiarnym wysiłkiem ludu polskiego, polskiej klasy robotniczej i nie chcemy, aby

Dzięki rewolucyjnej czujności marksistowsko-leninowskiego trzonu w kierownictwie partyjnym z tow. Bierutem na czele rozgromione zostały prawicowo-nacjonalistyczne próby Gomulki zwiększania siły wewnątrz partii, zrezygnowania z hegemonii klasy robotniczej, podporządkowania narodowego frontu walki o wyzwolenie narodowe kierownictwu partii burżuazyjnych.

Te koncepcje Gomulki i jego grupki faktycznie sprowadzały się do rezygnacji z walki o władzę. Były one wyrazem nacjonalistycznego stosunku do Zw. Radzieckiego, niedoceniania sił rewolucyjnych mas pracujących i przeciwności sili reakcji. Tow. Stalin uczy, że kwestia narodowa jest częścią ogólnego zagadnienia rewolucji proletariackiej. Gomulka, sprzeniewierzając się tej stalnowskiej, rewolucyjnej nauce odrywał zagadnienie walki o niepodległość od rewolucji proletariackiej, od walki o władzę.

To sprzeniewierzenie się marksizmowi-leninizmowi kazało Gomulce w latach okupacji lansować koncepcje dogadania się przez CKL z RJJ, stawki na rekonstrukcję rządu emigracyjnego, za którym stał imperializm anglo-amerykański, ten sam, który finansował zbrodniczą walkę z lewicą polską, z PPR, który w Polsce chciał widzieć swego wasala w przyszłej rozgrywece ze Związkiem Radzieckim.

To sprzeniewierzenie się grupy Gomulki marksizmowi-leninizmowi ujawniło się już we wszelkich osłonkach w 1948 r., kiedy to Gomulka spróbował znów wnieść do podstaw ideologicznych przyszłej zjednoczonej partii burżuazyjno-nacjonalistycznej spuściznę prawicy PPS, ujawniło się jeszcze wyraźniej w odmowie Gomulki pojęcia faszystowskiego reżimu Tito, za którym stał imperializm anglo-amerykański, ten sam, który finansował zbrodniczą antyludową bandęcką działalność reakcyjnego podziemia, nasyłał do nas szpiegów i dywersantów.

Rewolucyjna, bezkompromisowa postawa trzonu marksistowsko-leninowskiego w KC PPR przejrzała zarówno w 1944 r. jak i w 1948 r. prawicowo-nacjonalistyczne odchylenie Gomulki od słusznej linii partii i rozgromiła je w samą porę.

KRN stała się pierwszym załagiem władzy, z którego nazajutrz, dzięki zwycięstwu Armii Radzieckiej i zdruzgotaniu faszystów hitlerowskiego, wyrosła władza robotników i chłopów.

Ta sama rewolucyjna postawa PPR, która sprawiła, że Partia nasza stała się kierownikiem narodu w jego walce o wyzwolenie narodowe i społeczne — stała się pod wyzwoleniu źródłem dalszych zwycięstw ludu polskiego, polskiej klasy robotniczej.

Pod kierownictwem PPR władza ludowa realizowała rewolucyjno-demokratyczne przeobrażenia życia gospodarczego, społecznego i politycznego kraju, staczając jednocześnie zacięłą walkę klasową z reakcyjnym podziemiem i jego mikołajczykow-skim i WRN-owskim kierownictwem oraz reakcyjną częścią hierarchii kościelnej. W tej zaciętej walce klasowej PPR prowadziła masy pracujące do zwycięskiego wykonania planu 3-letniego, zabezpieczając w ten sposób w oparciu o pomoc Zw. Radzieckiego kraj nasz od penetracji imperializmu amerykańskiego i jego grabieżczego planu Marshalla.

Uwienieczeniem chlubnej, bohaterskiej drogi i walki PPR było historyczne zwycięstwo idei jedności ruchu robotniczego, zjednoczenie PPR i PPS na rewolucyjnych zasadach marksizmu-leninizmu.

Wszystkie sukcesy, jakie odniosła władza ludowa, były możliwe dzięki temu, że Partia nasza przez cały czas wierna była ideałom marksizmu-leninizmu, że kierowała się doświadczeniem WKP(b), radami jej i naszego nauczyciela — tow. Stalina.

W walce o pokój i bezpieczeństwo Polski

Są jednak ciemne siły, dla których nowa Warszawa i Nowa Huta, dla których cyfry wykonywanych planów produkcyjnych, radośny śmiech naszych dzieci, wolna, pokojowa współpraca narodów Zw. Radzieckiego, krajów demokracji ludowej, Chin Ludowych, NRD — to przekreślenie ich możliwości ekspansji, to mniejsze dywidendy, to ograniczenie możliwości wycisku i gwałtu.

A dolar jest chciwy i żądny grabieży. Wojeńnym knowaniem imperialistów amerykańskich potężny Zw. Radziecki przeciwstawia swą bezkompromisową politykę pokojową. Sesja ONZ stała się odbiciem walki jaka toczy się między dwoma światłami — światłem krwawego imperializmu, żądnego mordu i wojny, i światłem wolności, postępu i pokoju.

Byli już tacy, którzy próbowali swoje tanki, swoje działa i swoich żołnierzy postać przeciwko Zw. Radzieckiemu. Wiemy kto im do tego dopomógł, kto ich poszczał i w tymo jaki był ich koniec.

I ani przez chwilę nie wątpimy, że koniec imperialistów amerykańskich, gdyby próbowali rozpocząć III wojnę — byłby taki sam. Ale my nie chcemy wojny. Kochamy nasz kraj ojczysty, naszą ziemię nasiąklą bohaterską krwią naszych wyzwolicieli żołnierzy radzieckich, nasiąklą serdeczną krwią partyzantów, Gwardii i Armii Ludowej, żołnierzy I i II Armii Wojska Polskiego. Kochamy każdy nowo-zbudowany dom na MDM, każdą nową fabrykę, każdą nową szkołę, budowaną ofiarnym wysiłkiem ludu polskiego, polskiej klasy robotniczej i nie chcemy, aby

Dzięki rewolucyjnej czujności marksistowsko-leninowskiego trzonu w kierownictwie partyjnym z tow. Bierutem na czele rozgromione zostały prawicowo-nacjonalistyczne próby Gomulki zwiększania siły wewnątrz partii, zrezygnowania z hegemonii klasy robotniczej, podporządkowania narodowego frontu walki o wyzwolenie narodowe kierownictwu partii burżuazyjnych.

Te koncepcje Gomulki i jego grupki faktycznie sprowadzały się do rezygnacji z walki o władzę. Były one wyrazem nacjonalistycznego stosunku do Zw. Radzieckiego, niedoceniania sił rewolucyjnych mas pracujących i przeciwności sili reakcji. Tow. Stalin uczy, że kwestia narodowa jest częścią ogólnego zagadnienia rewolucji proletariackiej. Gomulka, sprzeniewierzając się tej stalnowskiej, rewolucyjnej nauce odrywał zagadnienie walki o niepodległość od rewolucji proletariackiej, od walki o władzę.

To sprzeniewierzenie się marksizmowi-leninizmowi kazało Gomulce w latach okupacji lansować koncepcje dogadania się przez CKL z RJJ, stawki na rekonstrukcję rządu emigracyjnego, za którym stał imperializm anglo-amerykański, ten sam, który finansował zbrodniczą walkę z lewicą polską, z PPR, który w Polsce chciał widzieć swego wasala w przyszłej rozgrywece ze Związkiem Radzieckim.

To sprzeniewierzenie się grupy Gomulki marksizmowi-leninizmowi ujawniło się już we wszelkich osłonkach w 1948 r., kiedy to Gomulka spróbował znów wnieść do podstaw ideologicznych przyszłej zjednoczonej partii burżuazyjno-nacjonalistycznej spuściznę prawicy PPS, ujawniło się jeszcze wyraźniej w odmowie Gomulki pojęcia faszystowskiego reżimu Tito, za którym stał imperializm anglo-amerykański, ten sam, który finansował zbrodniczą antyludową bandęcką działalność reakcyjnego podziemia, nasyłał do nas szpiegów i dywersantów.

Rewolucyjna, bezkompromisowa postawa trzonu marksistowsko-leninowskiego w KC PPR przejrzała zarówno w 1944 r. jak i w 1948 r. prawicowo-nacjonalistyczne odchylenie Gomulki od słusznej linii partii i rozgromiła je w samą porę.

ich trud znowu został zmieniony w grzy i pogorzelska.

Każdy dzień pogłębia sprzeczność w obozie atlantyckich podżegaczy. Nas jest coraz więcej. Ich z każdym dniem mniej. Ale my wiemy, że zabezpieczać naszą niepodległość, to stale podnosić siłę gospodarczą i obronną naszej Ojczyzny, aby — jak uczy nas tow. Stalin — spotkać agresora w pełnym uzbrojeniu.

Walka nasza, towarzysze, trwa z niesłabnącą siłą. Budujemy nasze nowe życie, w ostrej walce z wrogiem klasowym, z elementami spekulancjami, w walce o wykonanie naszych porwijających planów gospodarczych, w walce z trudnościami, wyphywającymi z nienadania rozwoju gospodarki rolnej za rozwojem uprzemysłowania naszego kraju, w walce ze szpiegami i dywersantami, nasyłanymi przez zbrodniarzy imperializmu amerykańskiego. W walce z dużymi jeszcze nawarstwieniami przyżytków kapitalizmu, w świadomości ludzi.

W walce tej Partia nasza, zwyciężając trudności, ma ogromne osiągnięcia w swym bilansie. Wyrazem bilansującym te osiągnięcia i zdobycze jest projekt Konstytucji, ogłoszony 27 stycznia 1952 roku.

Obok ogromnych osiągnięć i zdobyczy, stoją przed nami jeszcze olbrzymie zadania i poważne trudności, których przewyciężenie wymaga będzie dużego wysiłku mózgow i rąk ludzkich, dużego hartu, siły woli i ofiarności. Wielkie, ale i trudne zadanie walki o realizację planu 6-letniego wymaga wyjątkowej pracy polskich mas pracujących, całego narodu polskiego. Odpowiedzialność za słusne kierownictwo w tej wielkiej bitwie o plan 6-letni, o pokój, o szczęście naszego narodu, wzięła na swe barki PZPR.

Tow. Stalin wskazał, że „Partia Komunistyczna jest niezwykła, jeśli wie dokąd zmierza i nie obawia się trudności”, jeśli umie skutecznie zwalczać braki i trudności w swej pracy.

Świadomość celów, żelazna wola, hart i śmiałość w przewyciężaniu trudności prowadzą do zwycięstwa.

W latach okupacji hitlerowskiej PPR na barykadach miast, w lasach i wsiach polskich walczyła o niepodległość naszej Ojczyzny, o władzę ludu i zwyciężyła.

Dziś Partia nasza — PZPR — kontynuatorka walk „Proletariatu”, SDKPiL, KPP, kontynuatorka PPR stoi niezłomna na ruszowaniach naszej wielkiej pokojowej, socjalistycznej budowy. Wiemy, że silni przyjaźni potężnego Zw. Radzieckiego, pomocą i nauką WKP(b) i w tej walce o zbudowanie socjalizmu, o pokój — zwyciężymy.

70 tys. b. lotników Hitlera w nowej Luftwaffe

BERLIN (PAP). — Reżim Adenauera rozpoczął rekrutację 70 tys. lotników, którzy służyli w lotnictwie hitlerowskim. Część z nich zostanie wysłana do St. Zjednoczonych, gdzie odbędą przeszkolenia na amerykańskich bombowcach i samolotach odrzutowych. Znaczne grupy oficerów hitlerowskich już znajdują się w specjalnych szkołach wojskowych w USA.

Po zgonie Marszałka Czojbałsana Żałoba narodowa w Mongolii

MOSKWA (PAP). — Jak donosi z Ulan-Bator agencja TASS, 27 bm. ogłoszono tam w imieniu KC Mongolskiej Partii Ludowo-Rewolucyjnej, Prezydium Wielkiego Hurułu (Zgromadzenia) Ludowego i Rady Ministrów Mongolskiej Republiki Ludowej komunikat następującej treści:

„KC Mongolskiej Partii Ludowo-Rewolucyjnej, (Prezydium Wielkiego Hurułu Ludowego i Rada Ministrów MRL zawiadamiają z najgłębszym smutkiem partię i wszystkich ludzi pracy naszego kraju, że 26 stycznia 1952 r. o godz. 18 min. 50 zmarł w Moskwie, po długiej i ciężkiej chorobie (rak nerek) ukochany organizator i wódz naszej partii i całego narodu mongolskiego, członek Biura Politycznego KC Mongolskiej Partii Ludowo-Rewolucyjnej, premier Mongolskiej Republiki Ludowej, nasz drogi i niezapomniany przyjaciel i towarzysz marszałek Czojbałsana — bliski przyjaciel i współbojownik nieustraszonego Stuch-Batora, założyciela i przywódcy naszej partii i państwa, ukochanego wodza naszego narodu, stanowiącego ciężką stratę dla całej naszej partii i naszego narodu. Z imięniem towarzysza Czojbałsana, który poświęcił całe swe życie sprawie rewolucji ludowej i rozkwitu naszego kraju, związaną jest cała historia naszej partii i naszego państwa, krocząca drogą wiodącą do socjalizmu.”

Z głębokim bólem chylmy czoło przed świetlaną pamięcią naszego drogiego Czojbałsana, płomiennego rewolucjonisty, niezmordowanego bojownika o szczęście mas pracujących,

o pokój, demokrację i socjalizm, niezmordowanego bojownika o przyjaźń narodów i przyjaźń między naszym narodem a wielkim Zw. Radzieckim.

Całe piękne, bojowe życie naszego ukochanego wodza towarzysza Czojbałsana będzie płomiennym przykładem dla wszystkich członków partii i ludzi pracy naszego kraju w walce o socjalizm.

MOSKWA (PAP). — Rada Ministrów ZSRR i KC WKP(b) ogłosiły następujący komunikat: „Rada Ministrów ZSRR i KC WKP(b) donoszą z głębokim smutkiem, że 26 stycznia o godz. 18 min. 50, po długiej i ciężkiej chorobie (rak nerek) w szpitalu kremlońskim w Moskwie zmarł wódz narodu mongolskiego, premier Mongolskiej Republiki Ludowej, członek Biura Politycznego Mongolskiej Partii Ludowo-Rewolucyjnej, wierny przyjaciel Zw. Radzieckiego — marszałek Czojbałsana”.

Prezydium Rady Najwyższej i Rada Ministrów ZSRR i KC WKP(b), przesyła depesze kondolencyjne do KC Mongolskiej Partii Ludowo-Rewolucyjnej, do Prezydium Wielkiego Hurułu Ludowego i do Rady Ministrów Mongolskiej Republiki Ludowej.

MOSKWA (PAP). — Jak donosi z Ulan-Bator agencja TASS, Rada Ministrów Mongolskiej Republiki Ludowej ogłosiła w całym kraju żałobę ogólnonarodową z powodu zgonu premiera Czojbałsana wodza narodu mongolskiego.

Wiedza zwiększa plony ziemi

Chłopi na kursach i filmach rolniczych

Barzo rozgorzyceni byli chłopi jednej ze wsi dońskich, którzy zakupili w swojej gminnej spółdzielni większą ilość superfosfatu, tomasynu i siarczku, skonstatowali, że zabrali najmniejsze plony, niż w ubiegłych latach. Nie wiedzieli bowiem sami, a nikt w GS nie pokąpił się im tego wytłumaczyć, że niektóre nawozy sztuczne należy stosować razem z wapnem, inaczej zakwaszą ziemię, obniżając jej wydajność.

Wiele jeszcze innych bezcennych doświadczeń współczesnej agrotechniki nie docierało do szerokiego mas chłopskich, wstrzymując postęp w rolnictwie, opóźniając wzrost produkcji artykułów rolnych, na które czeka i miasto i wieś.

Specjalna uchwała rządu o upowszechnianiu wiedzy rolniczej została więc popitana z radością przez rolników.

Jeden z prelegentów wiejskich, który w ramach tej akcji, zakrojonej na szeroką skalę, rozpoczął kurs agrotechniczny w gromadzie Nowa Wieś, Jan Piekarski z Pow. Zarz. ZSCH z Kościelczyny, tak opisuje swoje wrażenia z pierwszej prelekcji: „Opuszcłem gromadę z początkiem grudnia spełnionego obowiązku. W szkoleniu brało udział na 40 gospodarstw — 48 osób. Rolnicy najbardziej interesowali się sprawą racjonalnego stosowania nawozów sztucznych oraz hodowlą rasowego bydła i trzody.

Po wykładzie rozwinęła się tak żywa dyskusja, że zebrane nasze trwało 6 godzin! Wszyscy gospodarze podpisali zaprzęgnięcie na ziarno selekcyjne do siewu wiosennego. Zrozumeli, że każdy rolnik powinien znać podstawowe zasady agronomii i niecierpliwie dopytywali się o termin następnego wykładu. Na drugi dzień masowo zaprenumerowali prasę rolniczą”.

Powszechne nauczanie rolnicze

prowadzone będzie przez specjalnie organizowane przy radach narodowych komitety.

W woj. szczecińskim np. powiatowe rady narodowe kończą już organizowanie grup lektorów. Razem ok. 300 lektorów prowadzić będzie kursy, wygłaszać odczyty, przygotowywać materiał do nadawania przez radiowęzły itd., aby do każdej wsi, każdego PGR-u i każdej spółdzielni produkcyjnej dotarły najważniejsze i najistotniejsze, aktualne przed nadchodzącymi siewami wiosennymi, wskazania nowoczesnej nauki rolniczej.

Pierwsze odczyty i pogadanki w spółdzielniach produkcyjnych już się rozpoczęły.

Np. w pow. gryflickim rozpoczęły się systematyczne kursy w 24 spółdzielniach. Frekwencja wszędzie jest bardzo duża. Na organizowane kursy w 150 innych spółdzielniach zgłosiło się 5 tys. uczestników.

W programie zajęć przewidziano wycieczki do przodujących PGR-ów, spółdzielni produkcyjnych i indywidualnych hodowców, rozpowszechnianie popularnych broszur rolniczych na aktualne tematy, wyświetlanie filmów naukowych.

W b.m. chłopi z pow. Łobez, Gryfino, Choszczno, Myślibórz i Pyrzyce będą już oglądali filmy o tematyce związanej z wiosenną akcją siewną. Powiatowe Rady Narodowe w Pyrzycach, Stargardzie, Nowogardzie, Wolinie i Gryficach otrzymały już własne aparaty filmowe, przeznaczone do powszechnego szkolenia rolniczego. (hb)

WIELKA KARTA WOLNOŚCI NARODU POLSKIEGO

KONSTITUCJA Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — oto nazwa historycznego dokumentu, dokumentu pełnego treści, który już za parę miesięcy — po ogólnonarodowej dyskusji — stanie się prawem obowiązującym, ustawą zasadniczą narodu polskiego.

Polska Rzeczpospolita Ludowa nawiązuje do szczytnych postępowych tradycji naszego narodu. Koszka Napoleona i powstańcy chłopscy wiełu XVII, Sejm Czteroletni i Konstytucja 3 Maja, Staszic, Kołłątaj i Kościuszko, demokratyczni przywódcy powstania z 1831 r. Lelewel i Mochowski, Mickiewicz i Słowacki, Gromady Grudziąz i Humań, Dembowski i ks. Sciegienny, Dąbrowski i Wróblewski — bojownicy Komuny Paryskiej — oto rodowód Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Będzie nasza Konstytucja urzeczywistnieniem ideałów pokoleń bojowników o wyzwolenie narodowe i społeczne, ideałów rewolucyjnej demokracji polskiej XIX wieku, związanej braterswem broni z siłami rewolucji rosyjskiej.

Będzie nasza Konstytucja ukoronowaniem chlubnych i bogatych tradycji niezłomnego ruchu robotniczego od Wielkiego Proletariatu do naszych dni; tych tradycji ruchu robotniczego, którego nie udało się złamać ani Romanowom, ani Hohenzollernom, ani Habsburgom, ani Piłsudskiemu, ani Hitlerom. Idee realizo-

wane dziś w Polsce głosił bohater-scy przywódcy klasy robotniczej — Waryński, Róża Luksenburg, Marchlewski i Dzierżyński, Buczek i Lampe, Nowotko i Finder.

W budowie ustroju sprawiedliwej społecznej przyswycięając naszej Konstytucji wielkie idee socjalizmu, zrealizowane w ZSRR. Z doświadczeń budownictwa socjalizmu w ZSRR korzystają naród polski, tworząc swą ustawę zasadniczą.

SIĘDEM lat rządów mas pracujących z klasą robotniczą na czele sprawy, że możliwe jest sformułowanie ustroju demokracji ludowej w prostych i zrozumiałych słowach projektu Konstytucji: „Polska Rzeczpospolita Ludowa jest republiką ludu pracującego”.

Konstytucje krajów kapitalistycznych w staranny sposób ukrywają swoją klasową treść, polegając na utrzymywaniu przy pomocy siły w postępowaniu olbrzymich mas clementowanej przez kapital ludności pracującej. Klasy panujące w państwach burżuazyjnych wykorzystują konstytucje nie tylko dla bezpośredniego umocnienia swego klasowego panowania, ale i dla zamaskowania go pozorami „demokracji”. Stąd też wyplwają oszukańczy charakter burżuazyjny — demokratycznych konstytucji, które formalnymi zakłamanymi zasadami „demokracji” osłaniają własność prywatną, rażące kontrasty społeczne, wyzysk pracy najemnej, a więc klasowe panowanie burżuazji.

Józef Stalin dobitnie stwierdził, jaki charakter mają prawa i wolności obywatelskie w państwach kapitalistycznych:

„Trudno mi wyobrazić sobie, jaką „wolność osobistą” może mieć bezrobotny, który chodzi głodny i nie znajduje możliwości pracy. Prawdziwa wolność istnieje tylko tam, gdzie unicestwiono wyzysk, gdzie nie ma ucisku jednych ludzi przez drugich, gdzie nie ma bezrobocia i nędzy, gdzie człowiek nie drży z obawy, że jutro może stracić pracę, mieszkanie, chleb. Tylko w takim społeczeństwie możliwa jest prawdziwa, a nie papierowa, osobista i wszelka inna wolność”.

NASZA Konstytucja utrwała w postaci ustawy zasadniczej historyczne zdobycze narodu polskiego już osiągnięte na drodze demokracji ludowej, a także wyznacza narodowi dalszą drogę rozwoju w kierunku socjalizmu. By Konstytucja naszą nasycać żywą treścią społeczną, trzeba było przetrwać 7 lat sprawowania władzy przez lud pracujący i wielkich osiągnięć w ciągu tych 7 lat.

Minione 7-lecie mierzy się ogromem dokonanej pracy i takimi przełomowymi wydarzeniami, jak historyczny zwrot w stosunkach polsko-radzieckich, jak przeprowadzenie reform społecznych (reforma rolna, unarodowienie wielkiego i średniego przemysłu), jak rozgromienie reakcyjnego podziemia i skuteczna walka z wrogimi żywiołami, jak zaludnienie, zagospodarowanie i scalenie z resztą kraju Ziemi Zachodnich, jak rozpoczęcie dzieła przebudowy struktury rolnej w kierunku tworzenia gospodarki zespolowej, jak niezwykle tempo odbudowy Warszawy, jak ujednolicenie władzy terenowej, rosnący stale autorytet rad narodowych i pogłębianie się więzi aparatu państwowego z masami, jak dokonywana się w naszych oczach wielka rewolucja kulturalna. Wszystkie te osiągnięcia stanowią trwałe, doniosłe wkłady narodu polskiego w dzieło utrwalenia pokoju.

Są to nieodwracalne przemiany, wobec których bezsilne są wszelkie wrogi żywioły w kraju, uprawiające

swą zbrodniczą działalność w oparciu o pomoc imperializmu amerykańskiego.

Tym wielkim osiągnięciem społecznym — gospodarczym i politycznym, stanowiącym prawdziwą epokę w rozwoju naszego narodu, należy stworzyć odpowiednie ramy ustrojowe za warte w uroczystym akcie konstytucyjnym.

NASZA ustawa zasadnicza będzie Konstytucją narodu, który zamienił w czyn marzenia ludzi o największych umysłach i najgorętszych sercach — marzenia o „rządach ludu sprawowanych przez sam lud”.

Taka jest Konstytucja narodu, który zdobył i wyzwolenie narodowe i wyzwolenie społeczne równocześnie. Jakże prozoczo brzmią dziś słowa Lelewela:

„Myli się, kto mniema, że rewolucja narodowa obejść się może bez socjalnej. Socjalna jest środkiem do narodowej, przez nią ostania istnieje tylko może”.

Nowa Konstytucja będzie dalszym krokiem w budowie socjalizmu. Z dobrodziejstw socjalizmu korzystać będą nie tylko przyszłe pokolenia, ale w dużej mierze już pokolenie obecne.

Prezydent Bierut w swym orędziu noworocznym stwierdził:

„Jesteśmy tym pokoleniem, którego udziałem i najbardziej odpowiedzialnym zadaniem historycznym jest budowanie nowego ustroju społecznego, urzeczywistnienie najsłabszych ideałów socjalizmu, wydzignięcie narodu polskiego na nową drogę wspaniałego rozwoju, zabezpieczenie jego całkowitej i nieprzemijającej niepodległości, utrwalenie na wieki pokoju i współpracy braterskiej między narodami”.

DONIOŚLYM osiągnięciem ustroju demokracji ludowej jest zawowanie praw i wolności obywatelskich w życiu, co znajduje należyty wyraz w projekcie Konstytucji.

Prawo do pracy jest zabezpieczone przez społeczną własność podstawowych środków produkcji, bujny wzrost sił wytwórczych, pełną likwidację bezrobocia, będącego plagą świata pracy w ustroju kapitalistycznym. Prawo do pracy ilustruje liczba 5.200.000 pracowników najemnych zatrudnionych poza rolnictwem w 1951 r. wobec 2.733.000 przed wojną.

Prawo do nauki ilustrują następujące cyfry: 370.000 dzieci w przedszkolach w 1951 r. wobec 74.800 — w 1939 r.; 125.000 studentów w 1951 r. wobec 49.000 przed wojną. Prawo do korzystania ze zdobyczy kultury ilustruje łączny nakład wydawnictw książkowych: 128,5 milionów w 1950 r. w porównaniu z 23 mil. w 1937.

Na straży praw i wolności obywatelskich stoi sam ustrój społeczno-gospodarczy. Socjalizm wykłety przez zaborców, przesładowany przez rządy przedrewolucyjne, zohydzony przez płatnych pismaków burżuazyjnych,

Wydano z serii: Wydział Historii Partii KC PZPR W DZIESIĄTĄ ROCZNICĘ POWSTANIA POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ (Materiały i dokumenty) Styczeń 1942 — Grudzień 1948 Str. 646, wickt. 20 z 17.—

O POLSKIEJ LUDOWA Zbiór wierszy i pieśni z lat 1941 — 1951 Str. 164 z 5.—

„KSIĄŻKA I WIEDZA”

Z EKRAŃW STOLICY

Nowy film polski — »Załoga«

Scenariusz, dialogi i tekst piosenek — Jan Rolski. Reżyseria — Jan Fethke. Zdjęcia — Adolf Forbert. Operator — B. Lambach. Kierownik produkcji — Z. Król. Muzyka — Witold Krzemieński, w wykonaniu krakowskiej Orkiestry i chóru Polskiego Radia pod dyrykcją kompozytora. Konsultacja — kapitanowie żeglugi wodnej — St. Gorazdowski i K. Jurkiewicz. Film zrealizowany przy pomocy Min. Żeglugi, pomocy oficerów i załogi statku szkolnego „Dar Pomorza” oraz uczniów Państwowych Szkół Morskich.

Produkcja — Wytwórnia Filmów Fabularnych, rok 1951.

„Załoga”, nowy film naszej produkcji, jest pierwszą pozycją marynistyczną w dorobku powojennej kinematografii polskiej. Jest to drugi z kolei (po „Pierwszym starcie”) film, opowiadający o życiu i sprawach młodzieży w Polsce Ludowej.

Fabula wyrosła z obserwacji kształcenia i wychowania młodzieży na narybku marynarstwa w Państwowej Szkole Morskiej i na pokładzie „Dar Pomorza”, oraz z przeżyć tej młodzieży, z jej dążeń i ogromnych, wspólnie z wychowawcami podejmowanych wysiłków nad urobieniem umysłów i charakterów ludzi morza nowego typu.

Właśnie — nowego typu. Bo, bohaterowie „Załogi” nie mają nic wspólnego z marynarzem — wódcą i łowcą przygód, z awanturnikiem knajp portowych i zdobywcą tanich w każdym porcie dziewczyn, z wynajmawcą naskizowanego przekleństwami języka i popłowego tatuazu na skórze ciała. Słowem — nic z owego „wilka morskowego”, który po dziś dzień straszy z ekranów filmowych i brukowych książek Zachodu. Chłopcy „Załogi” — jak nam o tym mówi film — stanowiącą zgodą odmienne kadry marynarzy, a jakie mianowicie — przekonamy się z problematyki filmu, o czym za chwilę.

Tymczasem trzeba jeszcze zaznaczyć, że „Załoga” jest filmem nie tylko opowiadającym o młodzieży, lecz także — w pewnym stopniu — przez młodzież stworzonym. Nie tylko dlatego, że szereg realiów filmowych pochodzi bezpośrednio z autentycznego środowiska uczniów marynarki i rzeczywistych zagadnień. Lecz i dlatego, że młodzież wzięła udział w dyskusji nad scenariuszem, zanim przekształcił się on całkowicie w dzieło filmowe. Zabierali głos w tej dyskusji działacze i aktywiści ZMP, przedstawiciele „Sztandaru Młodych” i Państwowej Szkoły Morskiej w Szczecinie.

Głos młodzieży zmienił niejako w gotowym już scenariuszu Rolskiego. Wprawdzie dyskusja ta przysła zbyt późno, w chwili, gdy już znaczna część treści wbiegła na taśmę filmową. Mimo to, dokonane w wyniku dyskusji zmiany są bardzo duże, o czym łatwo przekonać się, biorąc do ręki wydany przed pół rokiem w formie książkowej tekst oryginalnego scenariusza „Załogi”.

Fabula filmu wprowadza nas w środowiska szkoły morskiej, w jego codzienne sprawy życia, nauki, szkolenia, w stosunki wzajemne młodych i w ich kontakty z wychowawcami i dowódcami. Konflikt, poprzez który realizatorzy ukazują dość bogato zarysowaną problematykę celu i środków wychowawczych, rodzi się z postawy i zachowania ucznia Antoniego Bugaja.

Jest to uczeń cwanickiego typu w „wielkim” stylu: leś i nierób, łasy na wodkie, zahany i wagary. A mimo to — jest pierwszym uczniem, bo wyreca go w pracy, dostarcza śniadanie, odrabia zadania — kolega, Józek Wietecha, zdolny i w gruncie rzeczy dobry chłopak, ale słaby charakter. Co więcej, i przewinął i nieuczucie Antonia pokrywa swym autorytetem, współdziała nawet z egzaminacyjnym jego oszustwem jeden z wykładowców, kpt. Kaperka.

Dopiero próba życia, samodzielna rola w zwigatora, obciążająca kurs statku w czasie ćwiczonego rejsu — powoduje — w obliczu grożącej stawkowi katastrofy — przełom w Anku. Wyjawia dowódcy i

kolegom prawdę. Ma pełną świadomość zła, wyrządzonego kolegom, szkole, służbie — i sobie. Jest gotów na nowo rozpocząć pracę nad sobą.

Teza, że cwanickość, oszustwo, kłamstwo, nadużywanie zaufania kolegom i zwierzchników prowadzą w prostej linii do katastrofy żywej i szkodnictwa społecznego, przeprowadzona jest w filmie mocno i przekonująco.

Wychowawcze znaczenie filmu nie tylko na tym polega. Antek nie jest sam, choć postępowaniem swym zbacza nieustannie na margines życia kolektywu marynarskiej młodzi. Nie jest sam, bo kolektyw nim się interesuje, próbuje urobić go, uspołecnić, co mu się udaje — jak nam to sugeruje pod koniec film. — Broniek Kruk, przewodniczący ZMP, czołowa, a pięknie i prawdziwie postawiona postać filmowa, wielokrotnie usiłuje wypłynąć na zmianę postępowania Antonia.

Tyle o wychowawczej stronie filmu, która stanowi najmocniejszy jego punkt. Trzeba też podnieść, że konflikt główny rozwija się logicznie, napięcie wzrasta wraz z rozwojem wydarzeń, a jego punkt kulminacyjny wiąże się ze szczytowym punktem rozwoju akcji, kiedy to stawkowi grozi katastrofa, a jednocześnie Antek doznaje klęski, zgotowanej przez siebie samego.

Liczne są, niestety, usterek i scenariusza, i realizatorów. W scenariuszu bardzo wiele wątków fabularnych i zagadnień nie znalazło należytego nasświetlenia i rozwiązania. Nie wiemy więc np. co łączy Antka z Kaperką, czym tłumaczy się karygodne — ba, przestępcze wręcz — pobłażanie Kapery. Nie znamy też pobudek, dla których Józek tak konsekwentnie i do końca kryje Antka. A i sam Antek: co stanie się z nim po ujawnieniu, że „prymus” szkoły własnie nie umie? Jakże poniesie konsekwencje swoich czynów? Film i o tym milczy.

Postać Józka zarysowana niedość precyzyjnie budzi w nas tylko pyta-

nie: jaki ten chłopak właściwie jest? Ginie nam z ekranu — niepoznanym. Nie wiemy, co będzie z nim dalej, jak przeprowadzi swą rehabilitację.

Zgłosa zagadkowy, nie do odcyfrowania jest też Kaperka i jego niecne, a niewytłumaczalne, spiski z Antkiem.

W tym pierwszym marynistycznym filmie morza właściwie nie pokazano. Rejs swój odbywa „Dar Pomorza” — stojąc w zatoce, co jest aż nadto widoczne nawet dla mało wprawnych oczu. Prócz tego szukaliśmy tu uroku i piękna morza, dalekich perspektyw łączących wody z horyzontami, walki statku z żywiołem morskim.

Raz jeden, przy spotkaniu z „Batorym”, „Dar Pomorza” jest w ruchu rzeczywistym, robi — pięknie — faktyczny zwrot i ma w żaglach prawdziwy wiatr. Piękna jest też scena, gdy przy tym spotkaniu młodzież na żaglowcu banderą i wiatwami wita „Batorego”, a sygnalista nadaje chorągiewkami słowa:

„Pozdrawiamy załogę „Batorego”. Nigdy nie uda się wrogom pokoju usunąć polskiej bandery z mór świata!”

Ale na pokładzie „Batorego” jest cisza i nikt nie odpowiada młodzieży na „Darze Pomorza”.

Nie zadawala nas w filmie i dźwięk. Głosy ludzkie wypadły wprawdzie dobrze, ale dotkliwy jest brak efektów dźwiękowych: nie słyszemy szumu morza; wpadającym w morze Antkowi nie towarzyszy plusk, żaglowiec pruje fale bezgłośnie.

Zdjęcia i gra aktorów — przeciętne. Nieco humoru (zbyt go mało w tym młodzieżowym filmie) wprowadza jedynie Walter w roli bosmana. W sumie: nie możemy — niestety — powiedzieć, aby film ten — mimo jego akcentów wychowawczych, był krokiem naprzód w polskiej kinematografii.

K. M.

Na naszej fall

Czy »siły wolności« nas denerwują?

„Prasa i radio warszawskie wykarują w ostatnich dniach szereg zderzeń zderowanie. Artykuły, listy, odezwy, apele, zobowiązania ścigają się i przelęgają wzajemnie, osiągając punkt wrzenia. Skąd to zderowanie? Skąd to wrzenie?”

— tymi słowy rozpoczął swoją audycję dnia 24 bm. „Głos Ameryki”.

Stwierdźmy na początku, że te pytania należy kłaść na karb zwykłej „głosowo-amerykańskiej” prawdomówności, i że mimo najstaranniejszych poszukiwań nie mogliśmy znaleźć w prasie polskiej z ostatnich dni oznak niepokojów. Ani nie denerwujemy się, ani nie wrzemy. Ale mniejsza o to.

Co — według „Głosu Ameryki” — jest przyczyną tego rzekomego naszego wrzenia?

„Stalinowcy denerwują się, gdy widzą, że siły wolności rosną i wzmagają się” — woła triumfalnie radio amerykańskie.

Zanim odpowiemy, czy „siły wolności” zasługują na nasze zderowanie i lakowe wywołują, zajmijmy się pobieżną analizą owych „sił wolności”.

Co i kogo mianowicie „Głos Ameryki” nazywa „siłami wolności”?

Otoż tu „Głos Ameryki”, mimo mniej lub bardziej zgrabnych manewrów i wykretów, mimo mniej lub bardziej ordynarnych kłamstw i wymysłów — nie potrafi oślonić całkowicie tej prawdy, że owe „siły wolności” to w rzeczywistości armia zachodnio-niemiecka dowodzona przez Guderiana i innych hitlerow-

skich generałów, a tworzona przez USA.

Ten niewątpliwy fakt, że armia hitlerowska nie jest w Polsce popularna — i na podstawie dotychczasowych doświadczeń, i na podstawie nowych, bynajmniej nie ukrywanych pretensji terytorjalnych rządu Adenauera — jest, rzecz jasna, najslabszym punktem propagandy amerykańskiej w Polsce. Można bowiem Guderiana 100 razy nazywać demokratą; można udawać, że zbrodniarzy wojennych, którzy łamali mordowali Polaków, zwalniali się z więzień, bo są tacy grzeczni; można dowodzić, że jeśli faszystowscy rewizjonści Niemcy żądają powrotu Gdańska i Wrocławia, Poznań i Łódź — to to jest koncepcja „zjednoczonej Europy”, w której granice nie będą odgrzywały roli — ale fakt pozostaje faktem: Polakom to się nie podoba.

W jaką więc bawelnę amerykańscy protektorzy hitlerowskich generałów, zbrodniarzy wojennych i rewizjonistów owijają te niewątpliwe, nie podobające się Polakom fakty? „Ostatnio warszawska kampania propagandowa obraca się dokoła zagadnienia Jedności Europy. Co oznacza Jedność Europy zachodniej dla Polski?” — pyta „Głos Ameryki”.

Odpowiadamy: nasza kampania propagandowa nie obraca się bynajmniej dokoła zagadnienia „jedności Europy”. Ten termin wymyślił mi my, lecz właśnie propaganda amerykańska.

My lubimy nazywać rzeczy po imieniu, i dlatego stwierdzamy, że określenie „jedność Europy” jest prosto kryptonimem, parawanem,

który ma osłaniać istotne cele amerykańskich planów wojennych, że na tę zjednoczoną Europę składa się z jednej strony remilitaryzacja Niemiec a z drugiej — zbrojenie państw zachodnio-europejskich i podporządkowanie interesów tych państw amerykańskiemu planowi wojennemu.

Posłuchajmy jednak, jak o tej zjednoczonej Europie pisze „Głos Ameryki”. Jego zdaniem koncepcja jedności Europy zachodniej powstała m. in. po to,

„aby raz na zawsze uwinąć sąsiedztwo Niemiec od niebezpieczeństwa imperializmu i militarystyki niemieckiej”.

A więc zdaniem „Głosu Ameryki” najlepsza droga, aby sąsiedztwo Niemiec — w tej liczbie i Polskę — uwinąć od niebezpieczeństwa imperializmu niemieckiego, prowadzi poprzez uruchomienie niemieckiego przemysłu zbrojeniowego, poprzez tworzenie nowego Wehrmachtu dowodzonego przez hitlerowskich zbrodniarzy poprzez obcywanie żołnierzom tej armii, że mają się o co bić — o ziemie z Odry i Nysą, a może i więcej. Sam Mac Cloy ich przecież zapewniał, że granice na Odrze i Nysie uważa za „niesprawiedliwe i wymagające rewizji”.

Aby Polakom osłodzić tę gorzką pigułkę, „Głos Ameryki” podaje ją w sosie europejskim, ba, atlantyckim nawet.

„Ustalono zasadę — kusi „Głos Ameryki” — że narodowej armii niemieckiej, żadnego narodowego sztabu generalnego niemieckiego, żadnej możliwości wywodzenia żmli na pierś Armii europejskiej, pod wspólnym europejskim dowództwem, pod wspólnym europejskim sztabem, w ramach tej armii niemieckiej dywizje... Wspólna armia europejska wejdzie w skład szerokiej i jesszej organizacji zbrojnej, jaką jest organizacja atlantycka... Jak to podkreślił gen. Eisenhower, łączna ar-

mia jest krokiem na drodze do politycznej i gospodarczej unii Europy.”

I „Głos Ameryki” chciałby wzmocnić nam, że to jest wielka, zasadnicza różnica, czy hitlerowskie hordy idące na Polskę walczyłyby tylko pod sztandarem ze swastyką, czy pod sztandarem Eisenhowera. Czy śpiewać hymn adenauerowskiej Rzeczy, czy też w dodatku „Yankee Doodle”.

Bo przecież nawet „Głos Ameryki” nie może ukryć, że trzonem tej europejsko-atlantyckiej armii byłaby armia neo-hitlerowska, że dywizje, które miałyby realizować amerykańskie plany zaboreze, to przede wszystkim dywizje niemieckie, i że hitlerowcy nie chcą być mięsem armatnym za darmo — że tym hitlerowcom trzeba by zapłacić „Lebensraumem” na wschodzie, to znaczy... Polska.

Toteż smętnie brzmi pytanie „Głosu Ameryki”:

„Co Polakom z tego przyjdzie?” Tak jest, co Polakom by z tego przyszło, gdyby czolgi i dywizje hitlerowskie po raz drugi wkroczyły do Danzigu i Breslau, Posen i Litzmannstadt?

W zamian za to „Głos Ameryki” obiecuje nam, że

„...koncepcja jedności Europy i zjednoczonych i wzręgniętych w służbę Europy Niemiec ma... pozytywny związek z polską wolnością. Bo znaczy to, że granica wolnego świata przesuwają się w kierunku Polski, bo znaczy to, że na tej granicy gromadzą się siły wolności. Do służby w tych siłach wolności i wzręgniętych zostaną również dywizje niemieckie.”

A więc co by nam przyszło z bytności dywizji Guderiana w Polsce? To, że po zabraniu Polsce co najmniej ziem zachodnich — bo o tym faszyci niemieccy mówią otwarcie,

popępany w senacyjnych aktach oskarżenia przeciwko najlepszym synom narodu polskiego, z triumfem wkracza do ustawy zasadniczej jako cel, do którego zmierza wyzwolony naród.

Z TREŚCIĄ podanego do publicznej wiadomości projektu Konstytucji harmonizują również proces powstawania oraz tworzenia Konstytucji.

Konstytucja stanie się ustawą zasadniczą po przeprowadzeniu ogólnonarodowej dyskusji nad jej wstępnym projektem, po opracowaniu w oparciu o dyskusję ostatecznego projektu i przedstawieniu Sejmowi Ustawodawcom do rozważenia i uchwalenia. Dyskusja nad projektem Konstytucji będzie jednym z przejawów coraz żywszego udziału mas ludowych w rządzeniu swym krajem. Dykscusia ta jest powszechna, t. zn. każdy obywatel ma prawo wziąć w niej udział.

Ludność pracująca weźmie najszerszy udział w dyskusji, wnosząc do projektu wnioski, poprawki i uwagi, przyswajając sobie podstawy ustrojowe Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Tak więc lud pracujący będzie czynnym współtwórcą prawa, które jest właśnie wyrazem interesów i woli ludu pracującego.

Adam Wendel

POROZMAWIAJMY

Grzeczność — i sklepy

Są sklepy, do których chodzimy stale, choć sklepy te często nie znajdują się w najbliższym sąsiedztwie naszego domu.

I każdy z nas zna takie sklepy, rozmaitych branż, które... skrupulatnie omija.

Czemu? Bo w tych pierwszych obrotach sklepowych jest szybka, grzeczna, uprzejma. A w tych drugich — przeciwnie. Pytasz i nie dostajesz odpowiedzi. Pytasz drugi raz — głosniej — i słyszysz jakieś mrukiwie burkniecie. Pokazują ci, odważają, czy odmierzają żądany towar — z niechęcią, niemal z łaski, jakbyś przeszkodził sprzedawcy (cej) — przyszedł nie w porę i zażądał rzeczy co najmniej nieoczekiwanej.

Czym jest uprzejmość i grzeczność, że zawsze i wszędzie winna być stosowana — nie trzeba chyba nikogo przez konwalc.

Jednak — nie ma prawie dnia, w którym poczta nie przyniosłaby nam jednego, lub paru listów ze skargami na brak uprzejmości. Czasem chodzi o konduktora czy konduktorkę, szoferkę czy motornicę. Najczęściej jednak o sprzedawców sklepowych.

Ala fakt, o którym doniosła nam ostatnio nasza korespondentka z Ministerstwa Górnictwa, ob. I. Hukiewicz, bije wszelkie rekordy. Jest bowiem sygnałem, że brak grzeczności może poprowadzić w prostej linii nawet do chuliganstwa.

Ob. I. Hukiewicz pisze: „Przed stołkiem na bazarze przy ul. Koszykowej, w Warszawie, gdzie wydawano mydło i proszek do prania, stało wiele osób. W pewnej chwili jedna z dwóch ekspedientek, obsługujących stoisko, wskoczyła na ladę i zaczęła okładać pięściami najbliższe stojących ludzi. Hukiewicz, który stał obok, patrzył na powyższe wyzyny swojej koleżanki tak obojętnie, jakby podobne rzeczy nie pierwszy raz się zdarzyły”.

Powiecie — i słusznie — wypadek karygodny, ale nietypowy.

Ażby jednak nie dopuścić do tego rodzaju sporadycznych „wyzwoleń” — musimy podnieść ogólny poziom uprzejmości i grzeczności.

Uprzejmość i grzeczność obowiązują bowiem nie tylko jedną stroną — kupujących. Obowiązują — przynajmniej w tej samej mierze — również i sprzedających.

(mir-par.)

a znamy ich rosnące apetyty — stabiliby oni na straży (cytujemy znowu „Głos Ameryki”) „rozwoju Polski jako państwa niepodległego”.

Jak hitlerowcy w imieniu swoim czy Eisenhowera mieliby Polsce zapewnić ten „rozwoj”, tego „Głos Ameryki” w tej audycji nie precyzuje, ale na podstawie

Czy rozwiązałeś już konkurs „Warszawa — Zagłębie Budowlane”?
Jeżeli nie, zrób to jak najprędzej. Odpowiedzi należy przysłać pod adresem: „Życie Warszawskie” — Marszałkowska 3/5, z dopiskiem na kopercie: Konkurs „Warszawa — Zagłębie Budowlane”.

Gotowe leki w drogeriach
W lutym br. drogerie MHD otrzymały przydziały leków gotowych, sprzedawanych dotychczas tylko w aptekach — m. in. jodyne, proszki przeciw bólowi głowy, aspirynę, środki odżywcze jak nutrosan, laktosan itd. Rozprowadzenie tych specyfików przez drogerie niewątpliwie odciąży apteki.

W związku z przydziałem leków dla drogerii należało jak najszybciej przekazać odpowiednio personel drogistowski. Sprawy te powinno zajmować się Ministerstwo Handlu Wewnętrznej wspólnie z Min. Zdrowia. (Rad)

NOT rozszerza sieć oddziałów branżowych stowarzyszeń inżynierów
Do szeregu zadań, wykonywanych przez częstochowski oddział Naczelnej Organizacji Technicznej, należy także aktywizacja kadr inżynierskich w branżowych oddziałach stowarzyszeń inżynierów.

Oddziałów takich istnieje w naszym mieście sześć w branżach włókienniczej, papierniczej, hutniczej, górnictwa rudzianego, elektrycznej i budowlanej. Ich działalność polega na rozwiązywaniu aktualnych zagadnień i usuwaniu trudności produkcyjnych, wprowadzaniu postępu technicznego w zakładach przemysłowych oraz popularyzowaniu nowych form pracy, współzawodnictwa i wynalazczości robotniczej.

W najbliższym czasie nastąpi zwiększenie sieci oddziałów przez utworzenie trzech dalszych stowarzyszeń inżynierskich — między innymi mechaników komunikacyjnych i geodetów. Zebranie organizacyjne oddziału stowarzyszenia inżynierów-mechaników odbędzie się jeszcze w tym miesiącu. Wszelkich informacji udziela oddział NOT, ul. Dąbrowskiego, tel. 15-82.

Należy się spodziewać, że wszyscy inżynierowie-mechanicy z naszego ośrodka przystąpią do swojego stowarzyszenia branżowego, co im pozwoli na lepsze wypełnienie zadań techniczno-produkcyjnych oraz usprawni współpracę z załogami robotniczymi.

OSTAŃNIE WYDANIOWA
Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „Książka i Wiedza” ukazały się następujące książki:

EDDA WERPEL — W stolicy kapitalizmu. Wrażenia z podróży do USA. Str. 161. Cena 1 zł 7.

STANISŁAW BRODZKI — Spotkania amerykańskie. Notatki z Nowego Jorku. Str. 115. Cena 1 zł 4,35.

JERZY ROS — Stalowe źródła sily. (Reportaż z Wielkiej Budowy) (Wielkie Budowle Planu Sześciolatniego). Str. 40. Cena 1 zł 1,50.

HALINA GORSKA — Druga brama. Str. 218. Cena 1 zł 8,40.

JULIAN DAVIDOWICZ — Ucieczka. Str. 232. Cena 1 zł 5,80.

BAJKI LUDÓW NADBAŁTYCKICH. Tłumaczenia z języka rosyjskiego Jadwigi Kopiczowej. Str. 148. Cena 1 zł 5,60.

Nakładem Ludowej Spółdzielni Wydawniczej ukazały się następujące książki:

WŁADYSŁAW SMOLEŃSKI — Włara w życiu społeczeństwa polskiego. Str. 75. Cena 1 zł 3.

HENRYK SYSKA — Czerwony kasztan. Opowieść o Edwardzie Dembowskim. Str. 214. Cena 1 zł 9,60.

STANISŁAW SZCZOTKA — Z dzieł chłopów polskich. Str. 310. Cena 1 zł 13.

Wszystko podpatrzy, wszystko podsłucha
MUCHA
TVG. SATURWCZNO-PORTWCZNY

Wyłumaczył się
Z prasy: W barach mlecznych obowiązują zakazy wprowadzania psów.

BAR MLECZNY

— To pański pies? Pan go wprowadził?
— Nic podobnego. On sam wszedł.

HORREKTA
W numerze niedzielnym „Życia” Czytelnicy nasi przeczytali ze zdumieniem we wstępie do ankiety komunikacyjnej: „Uwaga, Czytelnicy z wielkiej Warszawy i osiedli podmiejskich, do o j e z d z a j e c y c h do pracy”. Spieszymy wyjaśnić, że żadne z osiedli podmiejskich nie dojeżdża jeszcze do pracy do Warszawy, a raczej — choć to może i niewygodnie — trzeba z nich dojeżdżać.

W tym samym numerze czytamy ogłoszenie, że jedna z instytucji poszukuje pracowników. Cytujemy: „Od kandydatów jest wymagana co najmniej szko-

Jeszcze o zbiorce odpadków

Nie tylko „złotodajne żyły” powinny interesować spółdzielnie

W Warszawie pracują cztery spółdzielnie, zajmujące się zbórką odpadków dla przemysłu. Zdałoby się, że dla wszystkich spółdzielni starczy pracy: odpadków jest dosyć i trzeba tylko dobrej organizacji, żeby je zbierać, sortować, załadować na wagony i wysłać do fabryki.

Tymczasem zdarzają się wypadki, że jedną i tę samą instytucję obsługują dwie spółdzielnie. I przeciwnie; są również instytucje, którym nie interesuje się żadna spółdzielnia.

Przyczyną tego jest że przemysłowy podział Warszawy na strefy działania poszczególnych spółdzielni. Granice tych stref są dość płynne. Stąd częste są wypadki, że jedna spółdzielnia obsługuje teren przydzielony innej, poszukując tam „złotodajnej żyły”. Odbieranie odpadków z większych instytucji wymaga

stosunkowo mniej pracy, a daje duże efekty — stąd wysięg dwu „konkurentów”. I stąd zaniedbania w obsłudze mniejszych zakładów pracy czy szkół.

Zwierzchnik spółdzielczości pracy — Związek Branżowy — powinien więc opracować nowy podział miasta. Tym bardziej, że należałoby uwzględnić także osiedla świeżo do Warszawy przyłączone.

SKÓRKA ZA WYPRAWKĘ
Planowej, systematycznej zbórcie odpadków stoi również na przeszkodzie brak środków transportowych. Spółdzielnie nie mają własnych wozów, korzystają więc z taboru ciężarowego PKS, z ciężarówek przedsiębiorstw transportowych itp.

Wypożyczenie ciężarówki oplaca się, gdy trzeba przewieźć większą partię odpadków czy złomu. Gdy chodzi o przewóz niewielkich partii, z kilku czy kilkunastu obiektów, zdarza się, że koszt przewozu przewyższa wartość przewożonego towaru.

I w tym tkwi przyczyna skarg wielu mniejszych instytucji, że na ich terenie gromadzą się odpadki, a nie ma kto ich zabrać...

Zbórcę odpadków usprawniłoby tedy przydzielenie na stałe spółdzielniom jakichkolwiek środków transportowych.

POD ADRESEM ZW. BRANŻOWEGO
Inna sprawa — to brak aparatury acetylenowej, niezbędnej do cięcia złomu. Spółdzielnie kilkakrotnie zwracały się do Związku Branżowego o wstawienie do planu zapotrzebowania

na tę aparaturę. Jak dotychczas — zwracali się bezskutecznie.

Natomiast z pomocą pośpieszyła Rejonowa Zbiornica Złomu, wypożyczając spółdzielniom tę aparaturę. Ale wypożyczenie — to również konieczność zwrotu po pewnym czasie. Stąd słuszna obawa spółdzielni, że ta konieczność może w pewnej chwili zahamować prace przy zbórcie złomu. A tego należałoby uniknąć.

Oto garść bolączek spółdzielczości, zajmującej się zbórką odpadków. Bolączek, odbijających się na zbórcę odpadków i złomu. Usunięcie ich wpłynęłoby na zwiększenie wyników zbórci tak cennego surowca, jakim są odpadki użytkowe i złom. (K)

Notatnik Łódzki

Pogoda i ludzie

(Od naszego korespondenta)

Gdy palace kilkunastu fabryk łódzkich prowadzą uporczywą walkę o to, aby jak najwięcej węgla zaoszczędzić, i gdy wyniki tej akcji wyrażają się już wieloma tysiącami zaoszczędzonych ton, koledzy ich z poszczególnych instytucji i urzędów również podjęli „współzawodnictwo” — kto jak najwięcej węgla... spali.

„Najgorzej” dosłownie dniem tego obświelił rywalizacji był 18 stycznia br. Pogoda była raczej wiosenna, termometry wskazywały cztery stopnie powyżej zera, lecz zapartżona w kalendarz obsługa kotłów nie żalowała opału, sypiąc szałwą za szufłą, jak przy siarczystym mrozie. Temu też należy zawdzięczać, że w pomieszczeniach Głównego Instytutu Włókienniczego przy ul. Gdańskiej 91-93, Centralnego Zarządu Przem. Bawełnianego przy ul. Piotrkowskiej 51, PKO przy Al. Kościuszki 15 i innych, personel biurowy pościł się niemowlęciem przy 23 stopniach ciepła. A że nie każdy może wytrzymać taką temperaturę — pracownicy otwierali na oścież okna, przez które ulatywała w powietrze energia ciepła z niepotrzebnie spalanego węgla.

Fakty te przytaczano na specjalnej konferencji, zwołanej przez Okręgowy Przedsiębiorstwo Handlu Opalem. Przytaczano też i inne przykłady. W biurach Filmu Polskiego, DOKP, czy pomieszczeniach Teatru Żydowskiego, wcale nie było chłodno 18 stycznia, a mimo to palace w tych instytucjach zaoszczędzili tego dnia wiele ton węgla i koksu, bo palili umiejętnie, oglądając się nie na kalendarz, lecz na pogodę.

Ażebym zaś marnotrawstwo tak cennego dla naszego przemysłu surowca więcej się nie powtarzało, postanowiono powołać specjalne komisje dla stałego czuwania nad „racjonalnym zużyciem opału w urzędach i instytucjach łódzkich.

Na bezmyślne wyrzucanie węgla „w powietrze” nie możemy sobie w żaden sposób pozwolić, a takie palenie „na hurra” wystawia jak najrozsądnie świadectwo. Doprawdy można się ze wstydu... spalić!

TUCZARNIA I ZAPLECZE
Nowy rok, to okres realizowania nowych planów. Jeśli chodzi o Łódzką Kuchnię Gastronomiczną, zamierzenia są szczególnie szerokie. Już choćby dlatego, że LZG skoncentrowała obecnie w swym ręku całe życie zbiorowe na terenie Łodzi. Po przejęciu stołówek PSS i Centrali Rybnej stan posiadania LZG zwiększył się do 47 jadłodajni, 12 kawiarń i cukierni, zaś do końca br. otworzy swe podwoje, jeszcze 21 jadłodajni oraz 8 popularnych cukierni i kawiarń.

Lokali stale przybywa, a i obsługa, trzeba to wyraźnie podkreślić, bardzo się poprawiła. W książkach zażądał części można napotkać pochwały, niż skargi. Zbierają je szcze gólnie tacy przodownicy jak Józef Patrycy i Anasztazja Banaś z „Sawoyu” i Józef Kleist z „Tivoli”.

Dyrekcja LZG tworzy też własną bazę surowcową w majątku na Kei-tyzm Młynie. Ma tu powstać wielka tuczarnia świń, królików i drobiu. Resztki jadła ze stołówek wystarczą znakomicie na karmienie 400 sztuk nierogacizny. Będą tu również ogrody warzywne, pieczarkarnia, staw do wyrębu lodu, którego LZG potrzebuje 6 tysięcy ton rocznie i za który płać dotąd siono prywatnym dzierżawcom. Pomysłom nawet o kwiatniarni, bo i kwiaty są potrzebne do dekoracji w zakładach gastronomicznych.

Poważne trudności LZG sprawia ziele ustawienie „zaplecza”. Jadłodajni

W walce z zawieją



Miejskie Przedsiębiorstwo Oczyszczania Miasta zmobilizowało 28 b. m. ponad 750 robotników do usuwania śniegu z ulic Warszawy. Od wczesnego ranka, przez cały dzień i noc wywożono do Wisły i do kanałów tony śnieżnych ładunków. Na zdjęciu: usuwanie śniegu w al. Jerozolimskich. Foto W. Piotrowski

nie mają zbyt małe pomieszczenia na kuchnie, które łączą się wskutek tego z obieralniami jarzyn i zmywalniami naczyń, co ze względów sanitarnych jest niepożądane. Już nie jeden monit poszedł do władz kwarterunkowych o przydział odpowiednich lokali na rejonowe obieralnie jarzyn, ale lokali dotąd nie otrzymano. A przecież na dobre ustawienie „zaplecza” nie trzeba chyba mieć do brych pleców!

ZIMĄ RÓWNE DOBRE

Pogoda ustaliła się już jako tako (obym był dobrym prorokiem!), więc zdawałoby się, że lodzianie gremialnie wybierają się na wczasy zimowe. Amatorów rzeczywiście nie brakuje, ale tylko na dwie miejscowości: Zakopane i Krynicę. Na Karpacz, Szklarską Porębę, Duszniki, Polanę — reflektantów prawie że nie ma.

Zjawisko zresztą w Łodzi nie nowe. W mieście powszechnie nie docenia się możliwości dobrego i pięknego wypoczynku w okresie zimy, a że kierownictwa fabryk i rady zakła dowie nie przestrzegają okólnika Premiera o równomiernym rozkładaniu urlopów na okres całego roku — skutki nie dają na siebie czekać. Ubiegłej zimy członkowie jednego tylko Związ. Pracowników Przem. Włókienniczego nie wykorzystali 80 proc. skierowań, a więc zaprzeczono ponad 3 tysiące skierowań do domów wczasowych FWP!

Przestarzały i niesłuszny pogląd, że urlop może być dobry tylko latem, wciąż jeszcze pokutuje wśród ludzi pracy. Obryzmie zakłady im. Marchlewskiego, które ubiegali się na maj o 970 miejsc dla swych pracowników, w styczniu nie zgłoszyli ani jednego kandydata na wyjazd.

To samo jest ze skierowaniami do specjalnych ośrodków wypoczynkowych dla matek z dziećmi w Cygańskim Lesie koło Bielska i w Dusznikach. Latem w referacie wczasowy było istne zatrzęsienie, zimą nie wydano ani jednego skierowania, bo nie było kogo. A przecież w zakładach im. Stalina, Marchlewskiego, Armii Ludowej, Dzierżyńskiego zdecydowanie przeważają kobiety, wśród których na pewno jest wiele matek!

Tych, którzy uparcie stawiają na lato, spotka w tym roku rozczarowanie. Bo opierając się na okólniku Premiera naczelna Dyrekcja FWP postanowiła zmniejszyć kontyngenty skierowań na okres letni, powiększając je jednocześnie wydatnie na zimę. Pierwsza, zwiększona ilość skierowań na zimowe wczasy już nadeszła, więc każdy kto chce może wyjechać obecnie na urlop do domu wypoczynkowego FWP.

Toteż myślę, że znane, stare powiedzenie o górach należałoby doradzić zastąpić nowym, aktualnym sloganem: „W góry, w góry, miły bracie, skierowanie czeka na ciebie!”

Adam Ochocki

Błyskawiczny turniej szachowy

»Życia Częstochowy«
CZĘSTOCHOWA (obsł. wł.). Redakcja „Życia Częstochowy” organizuje błyskawiczny turniej szachowy dla kobiet, mężczyzn oraz juniorów.

Turniej zostanie rozegrany 10 lutego br. o godz. 9 w auli Wykładowej częstochowskiej Wyższej Szkoły Ekonomicznej. Uczestnictwo jest zgłoszone już ponad 100 zawodniczek i zawodników miejscowych oraz zamiejscowych, a m. in. pięciokrotny mistrz Częstochowy prof. Czarna, mistrzyni Częstochowy — Majewska i problemista szachowy, wielokrotny zwycięzca konkursów międzynarodowych — Saturnin Limbach. Wpłynęły także zgłoszenia kilkunastu szachistów wiejskich.

Zgłoszenia przyjmuje w nieprzekraczalnym terminie do dnia 9 lutego br. redakcja „Życia Częstochowy”, Częstochowa, III Aleja 52. (g)

Komplety turystyczne, klamki z bakelitu

Pożyteczna inicjatywa spółdzielni chemicznych
Bakelitowe kubki i mydelniczki znajdują chętnych nabywców.

W tym roku ukazały się w sprzedaży wykonane również z bakelitu komplety neseserów i komplety turystyczne, liczydła, tabliczki sygnalizacyjne do dzwonków, a nawet klamki. Tani bakelit ma m. in. tę wielką zaletę, że zastępuje metal kolorowe. Toteż z uznaniem należy ocenić inicjatywę Chemiczno-Mineralnego Związku Branżowego, który stara się, aby podległe mu spółdzielnie uzupełniły wybór towarów przedmiotami z bakelitu. Ponadto spółdzielnie chemiczne wytworzą w b. r. ok. 180 nowych artykułów, np. sztuczną biżuterię, zapalniczki do magnezji itd.

Niestety, nie wszystkie jeszcze związki branżowe doceniają wagę stalego urozmaicania produkcji, a szczególnie wytwarzania nowych materiałów, które mogą zastąpić cenny surowiec. Niektóre, jak np. Zw. Branżowy Skórzany zniechęcają się do „nowości”, gdy pierwsze próby wypadają niezadowolająco. Spółdzielnie tego Związku produkują skórę syntetyczną, trwającą i nieprzepuszczalną, ale jeszcze lamliwa. Czy dlatego należy zaprzestać produkcji? Nie.

Wprowadzanie pomysłów racjonalizatorskich wymaga stałych doświadczeń i stałych ulepszeń, wymaga cierpliwego przewidywania napotykanych trudności. O tym muszą pamiętać wszystkie związki branżowe. Mają one bowiem nadzór techniczny nad produkcją spółdzielni. Toteż powinny za-

chęcać swych pracowników do stałych poszukiwań, pomagać przy wprowadzaniu pomysłów racjonalizatorskich.

Z tych drobnych na pozór pomysłów osłaniać można bowiem duże oszczędności. Przykładem niech będzie warszawska spółdzielnia metalowa, która zaoszczędziła w ciągu roku 4 tys. kg blachy aluminiowej jedynie dzięki wprowadzeniu szablono — wykrój do produkcji garnków. (K)

Punkt zbiorowego śmieszenia w teatrze szesnastu autorów

— Będzie to teatr solistów z programem piosenek, monologu, recytacji — mówi Jerzy Jurandot, dyrektor Teatru Satyryków, organizowanego przez „Artos”. — Jeśli skecz — to raczej dialog, niż większa obsada. Dużo piosenek nowych. Ciekawostką będzie Moniuszko, jako piosenkarz, to znaczy... kompozytor piosenek.

A satyra? Satyrycy są przecież w tytule teatru.

— Oczywiście szeroki wachlarz. Satyra antyimperialistyczna, dużo satyry we wnętrzu krajowej, tematyka szeroka, lecz ujęcie lekkie.

Kto pisze dla teatru?

— To już wiadomo. Razem jest 16 autorów, chyba znane: „Artos”, Boruński, Brudziński, Brzechwa, Gałęziński, Grodzki, Jurandot, Marianowicz, Minkiewicz, Polanowski, Pomianowski, Stojanowski, Szleyenowa, Wiech, Żalucki, Tadeusz, Zeromski, Zytomirski. Wszystkie utwory przeszły przez kolegium satyryków.

A kto wystąpi w pierwszym programie?

— Głównie Wysocka i Godik. Ze znanych warszawskich artystów — Kwiatkowska, Cygler i Pawłowski. Z młodzieży — Poleska, laureatka konkursu pioseniarszy, Bruszkiewicz — młody aktor charakterystyczny z Poznania i Kurtycz — młody piosenkarz. Będzie również czytał swoje utwory Jan Brzechwa. Konferansjerką będą prowadzić Grodzka i Minkiewicz. Reżyseria — Pawłowski, dekoracje — Hęga i Lipiński, kierownictwo muzyczne — Marek Andrzejewski, kierownictwo artystyczne — Jurandot, administracja i organizacja — „Artos”.

— W tej tyradzie zapomniał pan o autorach muzyki.

— Racja. Piosenki Andrzejewskiego, Kotłowskiego, Kościelnego, Wiszniewskiego i Żulawskiego. Grają Andrzejewski i Anna Tokarczyk.

— Kiedy premiera?

— Wiem, ale nie powiem, bo po co straszyc kolegów? Jak się dowiedzą, że tak szybko, mogą dostać tremy. W każdym razie — w pierwszej połowie lutego — w sal „Ogniska”, gdzie stała będziemy grał!

— I nie ruszycie się już z Warszawy?

— Teatr — nie, ale program — tak. Powołają go w teren brygady „Artos”. Mówi się też o projekcie utworzenia podobnych teatrów w Katowicach, Krakowie i Poznaniu.

— Tytuł! Co z tytułem programu?

— Mamy już dwa wyrazy. Brak nam trzeciego, który na pewno się znajdzie. Na razie jednak ukwimy po uszy w próbach. Panie Marku, jaką to piosenkę dzisiaj robimy? (bis)

RACJONALNA EKSPLOATACJA FERMY KULE

pozwoli na zwiększenie produkcji własnej CzZGG

We wszystkich zakładach gastronomicznych CzZG odbyły się ostatnio zebrania pracowników, na których przedyskutowano zadania planu na I kwartał br.

Na naradach tych pracownicy placówek CzZG postanowili dołożyć starań w celu zwiększenia obrotów i uzyskania znacznie większej od planowanej obniżki kosztów własnych, przestrzegając w większym stopniu niż dotychczas utrzymywania w czystości lokali gastronomicznych, podnieść estetykę placówek CzZG oraz zwiększyć znaczenie produkcję własną.

Do poważnego zwiększenia własnej wytwórczości przyczyni się należyte zagospodarowanie i racjonalna eksploatacja przejętej ostatnio przez Częstochowskie Zakłady Gastronomiczne fermy miejskiej w dzielnicy Kule.

Dyrekcja CzZG zamierza hodować tutaj w okresie wiosennym głównie nowalajki w większych ilościach w kwaterach oszkolonych oraz rozwinąć poważnie hodowlę tuczniaków.

Eksploatacja fermy pozwoli CzZG na znaczne obniżenie kosztów własnych, usprawnienie dostaw jarzyn i ziemniaków oraz na podniesienie jakości posiłków.

Przez SPORT do zdrowia!

Zgłoszenia przyjmuje w nieprzekraczalnym terminie do dnia 9 lutego br. redakcja „Życia Częstochowy”, Częstochowa, III Aleja 52. (g)

Okruchy Stolicy

W Warszawie w Warszawie jest bowiem w Warszawie samochodów, a coraz mniej... koni. Od wczoraj jest już zupełnie źle, gdyż jeździe pokrywa warstwa śniegu. Zdejmujemy więc na ciebie i wierzymy, że zaapelujesz do warszawiaków, aby o nas nie zapominali! Z poważaniem: Stoleczne wróble.

P. S. Nie trzeba od razu kupować konia, wystarczy nieco okruszyn lub kaszy na parupacie.

WRÓBLA DOLA

Kochane male „Życie”! Nasz los stał się coraz trudniejszy. Coraz więcej

BAŁWANY

Chwilą nam nie brak nigdy okazji do łobuzerki. Przykładem może być zachowanie się czterech obiecujących młodzieńców, którzy to w poniedziałek ok. godz. 11 śnieżnymi kulami zasypali przejeżdżające ul. Stalową tramwaje. Ze kule były ulepione ze śniegu — nie wątpimy. Jednakże co do owoch czterech... bałwanów nasuwa się nam wiele wątpliwości.

PYTANIE

Jak długo jeszcze trzeba będzie w warszawskich sklepach szukać ze święcą w biały dzień baterijek do nocnych latarek?

